Dariusz Chojnacki z Teatru Śląskiego zagra Rzeckiego w serialowej „Lalce” na Netflixie **str. 2**

FOT. MAT. PRASOWE

Trybunał Sprawiedliwości UE wkrótce ogłosi wyrok w sprawie stosowania wskaźnika WIBOR przy kredytach. Banki czeka armagedon? str. 10

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Wtorek 27.01.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 21 (24 473)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Co stanie się z terenami po KWK Bielszowice? „Szukamy pomysłu” **str. 4**

FOT. DAWID WYGAD

Dla pożarników i cywili. Nowoczesny ośrodek szkoleniowy przy szkole strażackiej w Częstochowie **str. 6**

Gołoledź sparaliżowała część Polski. Wypadki i kolizje, odwołane pociągi i lekcje **str. 7**

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

BYTOM

Schronisko dla zwierząt wychodzi na prostą **str. 3**

FOT. SCHRONISKO BYTOM

CZĘSTOCHOWA

Sprawcy brutalnego ataku w areszcie

Policjanci z Częstochowy zatrzymali czterech mężczyzn w wieku od 18 do 26 lat oraz 22-letnią kobietę, którzy mogą mieć związek z brutalnym atakiem na 40-letniego mężczyznę. Wszyscy zostali zatrzymani do wyjaśnienia i osadzeni w policyjnym areszcie. W wyniku odniesionych obrażeń poszkodowany trafił do szpitala.

Czytaj str. 6

Nr ISSN 2353-6195 Nr indeksu 350-079

9 772353 619024 05

TRUDNE NEGOCJACJE SPÓŁKA JEST NA KRAWĘDZI UTRATY PŁYNNOŚCI FINANSOWEJ

W JSW bez porozumienia, ale jest krok w dobrą stronę

Arkadiusz Biernat
Górnictwo

Stanowiska zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz reprezentatywnych związków zawodowych zbliżyły się, ale do porozumienia wciąż jeszcze daleko. Rozmowy dotyczące programu restrukturyzacyjnego będą kontynuowane z udziałem wiceministra aktywów państwowych Grzegorza Wrony.

Blisko pięć godzin trwało wczorajsze spotkanie zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej i reprezentatywnych związków zawodowych dotyczące programu restrukturyzacji związanego z funduszem wynagrodzeń. Porozumienia nie osiągnięto, ale strony zbliżyły się stanowiskami. Choć nie na tyle, by przesądzić o zawarciu porozumienia.

– Podczas spotkania omówiono kluczowe kwestie dotyczące przyszłości spółki oraz możliwe kierunki dalszych działań. Strony zbliżyły swoje stanowiska w kilku istotnych obszarach, podkreślając wspólny cel, jakim jest zapewnienie stabilnej przyszłości JSW S.A., zachowanie ciągłości jej działalności oraz bezpieczeństwo miejsc pracy – przekazała w lakonicznym komunikacie Jastrzębska Spółka Węglowa.

FOT. ARKADIUSZ BIERNAT

Kolejna tura rozmów ma się odbyć dzisiaj po południu

Żadna ze stron uczestniczących w rozmowach nie zdradza szczegółów, ale z nieoficjalnych informacji wynika, że ze względu na trudną sytuację spółki, jest obopólne zrozumienie i wola kompromisu.

Jak się dowiedzieliśmy, doceniana jest rola w rozmowach wiceministra aktywów państwowych Grzegorza Wrony. Z naszych informacji wynika, że wszystkie organizacje związkowe skupiają się już na treści porozumienia i konkretnych punktach. Obie strony negocjują teraz poszczególne zapisy, również przy udziale prawników.

Kolejna tura rozmów ma być kontynuowana dzisiaj w godzinach popołudniowych.

Przypomnijmy, że zarząd JSW przygotował program restrukturyzacyjny. Jego znaczna część dotyczy funduszu wynagrodzeń. Ze względu na trudną sytuację finansową zaproponowano okresowe zawieszenie wypłaty Barbórki, czternastki, a także obniżenie innych świadczeń. Rocznie oszczędności z tego tytułu wyniosłyby ok. 1,7 mld zł. Związkowcy odpowiadają jednak, że to zbyt radykalny plan i podkreślają konieczność wypracowania kompromisu. Dodają, że winni za obecną sytuację spółki powinni za to odpowiedzieć.

Już wcześniej sygnalizowano, że brak podjęcia szeregu działań, w tym czasowego ograniczenia wynagrodzeń może skończyć się utratą płynności finansowej spółki już w marcu 2026 roku, a na koniec br. przynieść negatywny wpływ gotówkowy – według szacunków – na około 3,6 mld zł.

Nieoficjalnie, JSW ma czas tylko do końca stycznia, aby podjąć odpowiednie działania. Co w przeciwnym razie?

– Nie ma alternatywy. Nie chcę wybiegać w przyszłość, ale nie można całkowicie wykluczyć restrukturyzacji ustawowej, która zmieniłaby całkowicie architekturę organizacji spółki. Musimy pamiętać, że zarządca sądowy w sanacji ma podobne uprawnienia do syndyka. Może wypowiedzieć porozumienia ze stroną społeczną dotyczące warunków i ochrony miejsc pracy. Chcemy tego uniknąć – mówił w „DZ” pełniący obowiązki prezesa zarządu JSW Bogusław Oleksy.

REKLAMA 0011466232

GDZIE SIĘ LECZYĆ na Śląsku

Kolejne wydanie **już 30.01. z Dziennikiem Zachodnim**

eprasa.pl c957f92dde

AUTOPROMOCJA 0011226829

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Zachodni 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

Jutro w naszej gazecie **Strona Zdrowia**

- Pierwsze objawy raka szyjki macicy. To nie tylko bóle brzucha
- Na zakupy warto zabierać ze sobą opakowania z materiałów naturalnych

FOT. OPUSZCZONE ZAGŁĘBIE/STRAŻNICY CZASU

Wieża ciśnień w Dąbrowie Górniczej uratowana. Trafiła na listę zabytków

Piotr Sobierajski
Architektura

Wieża ciśnień w Dąbrowie Górniczej Ząbkowicach została wpisana do rejestru zabytków nieruchomych województwa śląskiego. To jedna z najstarszych tego typu budowli w mieście i regionie.

Kolejowa wieża ciśnień powstała w 1881 roku dla zasilania w wodę technologiczną taboru parowego oraz obiektów stacji Ząbkowice w wodę pitną.

Budowla ta świadczy o charakterze zabudowy tej części Ząbkowic - dziś jednej z dzielnic Dąbrowy Górniczej. Nierozerwalnie związana jest z budynkiem pobliskiego dworca kolejowego byłej Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, na który pierwszy pociąg pasażerski wjechał w 1847 roku.

Dziś znajduje się przy ul. Armii Krajowej 1A. Budowla jest prostokątna. Ma wymiary 15,20 na 7,65 metra. Od strony południowej przylega do niej mieszkanie dawnego maszynisty wodociągu. W latach 1993/1994 wyposażenie przepompowni zostało zlikwidowane, a zbiorniki (powłoki malarskie) zostały zakonserwowane. Część mieszkalna była użytkowana jeszcze do 2001 roku, a współcześnie całość jest opuszczona.

W dużej części do dziś zachował się oryginalny wygląd zabytku, mimo wymurowania trzeciej kondygnacji z cegły, która zastąpiła drewnianą, pierwotną obudowę części zbiornika.

O wpis tego unikatowego budynku do rejestru zabytków województwa śląskiego zabiegała Tatiana Duraj-Fert, dąbrowska radna i szefowa stowarzyszenia Dąbrowskie Inicjatywy Społeczne. Decyzja zapadła w styczniu br. - Obiekt bezsprzecznie posiada wysokie wartości historyczne, artystyczne, architektoniczne i naukowe - czytamy w decyzji o objęciu wieży ciśnień opieką konserwatorską.

„Żabol" z Torcidy będzie Rzeckim w „Lalce" Netflixa. W tej roli Dariusz Chojnacki z Teatru Śląskiego

Grzegorz Olma
Film

Netflix pokazał pierwsze zdjęcia z planu swojej głośnej produkcji. A jednocześnie zaprezentował kolejne gwiazdy, które pojawią się w kluczowych rolach. Jest wśród nich popularny aktor Teatru Śląskiego w Katowicach, Dariusz Chojnacki.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dariusz Chojnacki, aktor Teatru Śląskiego, będzie Ignacym Rzeckim w serialu „Lalka" przygotowywanym przez Netflix. Prywatnie jest fanem Górnika Zabrze

Zdjęcia do nowego serialu „Lalka", realizowanego przez Netflix, ruszyły latem ubiegłego roku. Wówczas poinformowano, że w Izabelę Łęcką wcieli się Sandra Drzymalska, a Stanisława Wokulskiego zagra Tomasz Schuchardt. Reżyserem jest Paweł Maślona.

Teraz producent serialu zrobił kolejny krok i zaprezentował czworo aktorów, którzy zagrają kluczowe dla fabuły role. W postać Ignacego Rzeckiego, starego subiekta, najbliższego przyjaciela Wokulskiego, wcieli się Dariusz Chojnacki, którego możemy oglądać na deskach Teatru Śląskiego w Katowicach. Aktor ma obecnie świetną aktorską passę.

Wybitny aktor i wierny kibic

Chojnacki związany jest z Teatrem Śląskim w Katowicach od 2009 roku. Stworzył tu kilka kreacji, m.in. w „Locie nad kukułczym gniazdem" czy „Piątej stronie świata", za które otrzymał prestiżową Śląską Złotą Maskę. A ostatnio w „Godej do mie" opowieści o dwójce ludzi, którzy zamknięci w luksusowej przestrzeni penthouse'u z widokiem na dzisiejsze Katowice zmagają się z demonami przeszłości. Ta sztuka została przeniesiona na ekran, niedawno zakończono do niej zdjęcia. Aktor zagrał też w wielu filmach. Można go oglądać m.in. w serialach „Heweliusz", „1670" czy „Przesmyk", a także w „Drzazgach", „Chce się żyć", „Obławie" czy „25 lat niewinności".

Dariusz Chojnacki ma 45 lat, urodził się w Zabrzu-Kończycach i od zawsze jest kibicem Górnika Zabrze. Wiosną ubiegłego roku wystąpił w klipie klubu zachęcającym do zakupu karnetów.

Obraz osadzony był mocno w śląskich klimatach i zabrzańskim krajobrazie. Charakterystyczne familoki, barwy drużyny, kobiety w średnim wieku w kuchni... Górny Śląsk, który wszyscy, wiadomo, kochamy. Pierwsze ujęcie to młodzi chłopcy kopiący piłkę na placu jednego z osiedli. Na sobie mają oczywiście koszulki Górnika Zabrze, a kobiety... klubowe fartuszki.

- W tym mieście wszystko toczy się wokół Górnika. Każdy bajtel chce być jak Podolski, mieć jego koszulkę i grać jak Poldi, a nawet jeść to samo - mówi w klipie promującym zakupy karnetów Górnika Zabrze.

- Długo czekałem na moment, żeby skorzystać z postaci Darka Chojnackiego, bo to „Żabol" z krwi i kości. Jest nie tylko wybitnym aktorem, ale też osobą wychowaną na Torcidzie - mówił „Dziennikowi Zachodniemu" rzecznik prasowy Górnika Zabrze Mateusz Antczak. - Złapaliśmy się na sektorze w Białymstoku i dograliśmy szczegóły tego klipu - powiedział.

Rola Rzeckiego – wyzwanie dla najlepszych

Do tej pory powstały dwie ekranizacje „Lalki". Obecnie realizowane są dwie kolejne. Netflix przygotowuje serial, a TVN film. We wszystkich tych produkcjach rola Ignacego Rzeckiego trafiała do najwybitniejszych aktorów.

W filmie z 1968 r. w postać subiekta wcielił się znakomity Tadeusz Fijewski. W serialu zrealizowanym 10 lat później legendarnym Rzeckim był niezapomniany Bronisław Pawlik. Teraz twarze przyjaciela Wokulskiego kojarzyć się będą z Markiem Kondratem (w filmie TVN-u) i właśnie Dariuszem Chojnackim.

Aktorowi ze Śląska na planie „Lalki" towarzyszą m.in.: Julia Wyszyńska w roli Florentyny, Magdalena Cielecka jako Kazimiera Wąsowska, krewna Izabeli Łęckiej, oraz Jacek Braciak w roli Tomasza Łęckiego.

Pogoda w regionie

Dzisiaj

Dzień **4 °C** Noc **- 3°C**

Barometr **1003 hPa**
Wiatr **płd.-zach. 18 km/h**
Biomet **korzystny**

Środa
Dzień **3°C** Noc **-1°C**

Czwartek
Dzień **0 °C** Noc **-1°C**

Piątek
Dzień **-6 °C** Noc **-6°C**

Końcówka tygodnia pod znakiem opadów śniegu i całodobowych mrozów

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górn.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Mysków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1756
Urodził się Wolfgang Amadeus Mozart – austriacki kompozytor uznawany za jednego z najwybitniejszych i najważniejszych twórców w historii muzyki.

1926
100 lat temu szkocki inżynier John L. Baird zaprezentował w Londynie swój wynalazek nazwany telewizorem. Stworzył też 1. system telewizji kolorowej.

1972
Odbyła się premiera filmu „Perła w koronie" w reż. Kazimierza Kutza. To 2. część śląskiego tryptyku – wraz z „Solą ziemi czarnej" i „Paciorkami jednego różańca".

2023
Zmarł Aleksander Krawczuk– historyk starożytności, wykładowca akademicki, polityk, minister kultury i sztuki (1986-1989), poseł na Sejm I i II kadencji. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
j.muc@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Julia Muc
797-602-036

eprasa.pl c957f92dde

Schronisko wychodzi na prostą

Paweł Kurczonek
Bytom

Po aferze w schronisku dla zwierząt w Bytomiu Urząd Miejski wprowadził pierwsze zmiany organizacyjne. - Powołany został Referat Opieki nad Zwierzętami. Zajmuje się prowadzeniem schroniska dla bezdomnych zwierząt, cmentarza dla zwierząt oraz egzotarium - poinformował Mariusz Wołosz, prezydent miasta. Referat nadzorują naczelnik Zuzanna Kurczek i wiceprezydent Magdalena Górak.

Przypomnijmy. Urząd Miejski w Bytomiu w poniedziałek, 19 stycznia, przejął kontrolę nad schroniskiem zarządzanym dotychczas przez zewnętrznego operatora. Referat Opieki nad Zwierzętami powstał dwa dni później.

„Uruchomiliśmy specjalne subkonto, na które - jeśli będziecie mieli ochotę i możliwości - możecie wpłacać środki na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami w Bytomiu: 06 1560 0013 2008 7355 8000 0017 (rachunek prowadzony jest przez VeloBank SA, właścicielem jest Gmina Bytom). Dla wszystkich wpłat z zagranicy w danych do przelewu należy wpisać: Gmina Bytom, VeloBank SA, GBGCPLPK PL 06 1560 0013 2008 7355 8000 0017)" - zachęca Mariusz Wołosz w mediach społecznościowych.

Jak informuje prezydent Bytomia, z zebranych pieniędzy ma być finansowany m.in. zakup dobrej jakości karmy i leków, a także niezbędnego wyposażenia schroniska - w tym nowej kociarni.

- Nie organizujemy żadnych zbiórek. Nie można też przekazać 1,5% podatku na rzecz schroniska - schronisko prowadzi Urząd Miejski, a nie organizacja pożytku publicznego, więc nie mamy takiej możliwości - podkreśla prezydent Wołosz. - Na bieżąco za pośrednictwem nowego fanpage'a Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Bytomiu będziemy Was informować, jakie są potrzeby schroniska - dodaje.

Jak informuje Urząd Miejski w Bytomiu, w schronisku wciąż prowadzona jest inwentaryzacja, a pracownicy poznają i uczą się systemu informatycznego do obsługi placówki.

FOT. SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT W BYTOMIU

Czworonogami ze schroniska w Bytomiu opiekują się wolontariusze

- W schronisku planowana jest już zmiana ogrzewania budynków psiarni i kociarni na bezpieczne i efektywne, a dzisiaj (23 stycznia - przyp. red.) na teren schroniska przyjechał nowy magazyn, w którym przechowywane będą koce, legowiska i karma. Miechowickie schronisko ma też już zakupiony z budżetu miasta nowy sprzęt diagnostyczny do gabinetu weterynaryjnego - przekazuje bytomski Urząd Miejski.

Jak pomóc zwierzętom w schronisku?

Schronisko wspierane jest przez wolontariuszy oraz Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Radzionkowie. Osoby chcące włączyć się w pomoc powinny pisać na adres: schronisko@um.bytom.pl. Władze Bytomia podały również nowy numer telefonu placówki: 661 432 055.

Ważną zmianą w bytomskim schronisku jest powrót do pełnej procedury adopcyjnej zakładającej poznanie zwierzęcia, w tym podczas wspólnych spacerów. Te odbywają się w czwartki i piątki w godz. 10.00-14.00. Cmentarz dla zwierząt jest dostępny od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-14.30.

Do nieprawidłowości w schronisku dla zwierząt dochodziło od lat

Zgodnie z raportem przygotowanym przez dwoje bytomskich radnych - Beatę Adamczyk-Nowak z Koalicji Obywatelskiej i Macieja Bartków z Prawa i Sprawiedliwości - w schronisku do nieprawidłowości dochodziło od kilkunastu lat.

- W 2022 roku kontrolę w schronisku przeprowadził Powiatowy Inspektorat Weterynarii. Napisał, że wykryto wiele nieprawidłowości. Pierwszą z nich było, co zabrzmi wstrząsająco, dokonywanie eutanazji bez przyczyny lub wtedy, kiedy przyczyna wskazywała na możliwość leczenia. Napisał, że kolejną nieprawidłowością było dokonywanie eutanazji zwierząt dzień po przyjęciu, bez wpisywania ich do rejestru - mówi Maciej Bartków.

Według notatki sporządzonej przez pracowników Wydziału Inżynierii Środowiska Urzędu Miejskiego w Bytomiu pod koniec grudnia ubiegłego roku, podczas wizyty w schronisku, zaobserwowali m.in. przypadki biegunki u psów w wielu kojcach, skrajnie niezadowalający stan sanitarny kwarantanny (odchody, intensywny fetor), rażący brak czystości i widoczne urazy u zwierząt.

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Katowicach nie potwierdził wielu z tych doniesień.

„Warunki bytowania zwierząt są zgodne z obowiązującym prawem. To nie ulega żadnej wątpliwości. Niezgodne z naszymi ustaleniami są stwierdzenia, które pojawiają się w mediach społecznościowych, że była to mordownia, że dochodziło do znęcania się nad zwierzętami, że psy stamtąd znikają itd. Liczne kontrole nigdy tego nie wykazały" - poinformował w połowie stycznia Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Katowicach.

Szefowa MEN w Chorzowie o zmianach, które mają zajść w szkołach

Oprac. Julia Muc/PAP
Chorzów

Minister edukacji Barbara Nowacka zainaugurowała w Chorzowie wojewódzki cykl rozmów z nauczycielami wychowania przedszkolnego pod hasłem „Reforma 26. Kompas Jutra".

Szefowa Ministerstwa Edukacji Narodowej przedstawiła kierunki planowanych zmian w edukacji, podkreślając, że reforma ma dostosować polską szkołę do wyzwań XXI wieku. Nowacka zwróciła uwagę, że zmiany obejmą nie tylko treści nauczania, ale przede wszystkim rozwijanie kluczowych kompetencji: komunikacji, współpracy, sprawczości, krytycznego myślenia i poruszania się w świecie cyfrowym.

- Reforma wchodzi spokojnie i etapami, ale wejść musi, bo w polskiej szkole potrzebna jest zmiana spokojna, ewolucyjna, mądra - mówiła.

Jednym z założeń reformy jest silniejsze łączenie teorii z praktyką przez projekty interdyscyplinarne i doświadczenia edukacyjne.

Szefowa MEN podkreśliła także konieczność wzmocnienia autonomii nauczycieli i wykorzystania ich praktycznej wiedzy. Wskazała, że elementy edukacji medialnej i ekonomicznej będą wprowadzane przekrojowo, bez tworzenia nowych przedmiotów.

Nowacka zapowiedziała odejście od korzystania z urządzeń ekranowych przez najmłodsze dzieci, stawiając na relacje społeczne i higienę cyfrową.

- Nie ma żadnego uzasadnienia, żeby dziecko trzy-, czteroletnie spędzało czas przed ekranem - stwierdziła. Jak dodała, kompetencje cyfrowe na tym etapie to przede wszystkim budowanie świadomości i nawyków, a nie obsługa technologii.

W woj. śląskim zaplanowano siedem wydarzeń konsultacyjnych w ramach wydarzenia „Reforma 26. Kompas Jutra". Kolejna rozmowa ma się odbyć w Ziemięcicach.

FOT. LUCYNA NENOW

W spotkaniu w Chorzowie uczestniczyło około 300 nauczycieli. Podobne odbędą się w całej Polsce

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl c957f92dde

KWK Bielszowice w Rudzie Śląskiej do likwidacji. Co z terenami po kopalni? „Szukamy pomysłu”

Arkadiusz Biernat
Górnictwo

KWK Bielszowice w Rudzie Śląskiej podzieli los innych kopalń na Śląsku, w lipcu rozpocznie się jej likwidacja. Z tego powodu ruszyły prace dotyczące przyszłego zagospodarowania terenów po zakładzie. Pierwsze spotkanie w tej sprawie odbyło się 22 stycznia.

FOT. ARKADIUSZ GOLA
Trwają rozmowy na temat zagospodarowania terenów po kopalni

O spotkaniu zespołu zajmującego się terenami po kopalni Bielszowice poinformował w mediach społecznościowych Michał Pierończyk, prezydent Rudy Śląskiej.

- Wspólnie z zaproszonymi przedstawicielami kopalni rozmawialiśmy o koncepcjach zagospodarowania terenów, w tym o obiektach objętych ochroną Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Omówiliśmy również kwestie dostępności komunikacyjnej tych terenów - zarówno kolejowej, jak i drogowej - a także działania zmierzające do poprawy stanu Potoku Bielszowickiego, które byłyby traktowane jako likwidacja szkody w środowisku - czytamy we wpisie.

Znowelizowana ustawa górnicza, której zapisy obowiązują od początku roku, przewiduje ułatwienia w zagospodarowywaniu pokopalnianych terenów (przedsiębiorcy mogą m.in. przekazywać je samorządom). Zmienione prawo pozwala na przekazywanie mienia przedsiębiorstw górniczych w formie darowizny, a przejęte tereny mogą być wykorzystywane na inwestycje, budowę infrastruktury czy projekty rewitalizacyjne. Ma to pomóc w rozwoju gospodarczym regionów pogórniczych.

Restrukturyzacja rozpocznie się w lipcu

Na początku stycznia 2026 r. Polska Grupa Górnicza zapowiedziała, że restrukturyzacja - w oparciu o znowelizowaną ustawę górniczą - ruchu Bielszowice kopalni Ruda rozpocznie się w lipcu br. W komunikacie PGG podkreśliła, że proces likwidacji i łączenia zakładów będzie przeprowadzony „w sposób odpowiedzialny i transparentny”.

- Nikt nie straci pracy - każda osoba, która będzie chciała kontynuować zatrudnienie, będzie dalej mogła pracować w strukturach spółki - zapewniła PGG.

Przekazywanie do likwidacji części przedsiębiorstw górniczych, zgodnie z nowymi przepisami, pozwala m.in. na uruchomienie pakietu osłon, czyli jednorazowych odpraw pieniężnych, urlopów górniczych czy urlopów dla pracowników zakładów przeróbczych.

PGG zbiera zgłoszenia od pracowników

PGG rozpoczęła zbiórkę zgłoszeń od pracowników rozważających skorzystanie z jednorazowych odpraw pieniężnych (JOP), urlopów górniczych i przeróbkarskich, przewidzianych znowelizowaną ustawą górniczą.

Jak przekazuje spółka, wnioski dostępne są w punktach konsultacyjnych zlokalizowanych na terenie kopalń i zakładów oraz w działach spraw pracowniczych. Plik można pobrać również Portalu Pracownika PGG.

- Wypełnione wnioski można składać w punktach konsultacyjnych zlokalizowanych na terenie kopalń i zakładów oraz w działach spraw pracowniczych - informuje PGG.

W przypadku Bielszowic w 2026 r. z osłon może skorzystać ok. 800 pracowników, w tym 450 osób z urlopów górniczych, 100 osób z urlopów dla pracowników przeróbki mechanicznej węgla i 250 osób z jednorazowych odpraw.

Niezależnie, w styczniu br. 90 pracowników oddziałów przygotowawczych przeszło już z Bielszowic do Halemby. 75 pracowników tych oddziałów ma przejść do kopalni Sośnica. Przewidziane są też systematyczne alokacje do Halemby lub innych oddziałów spółki.

REKLAMA 0011463805

START DRUGIEJ ZMIANY

PLUKON food group

Rozwijamy produkcję i uruchamiamy drugą zmianę.

SZUKAMY OSÓB DO PRACY NA STANOWISKACH PRODUKCYJNYCH – doświadczenie nie jest wymagane.

OFERUJEMY:
- stabilne zatrudnienie (umowa o pracę),
- atrakcyjne wynagrodzenie i benefity,
- możliwość rozwoju i awansu,
- praca w nowoczesnym zakładzie.

+48 538-513-339, kariera@plukon.pl

Plukon Katowice Sp. z o.o.
- Zakład Drobiarski w Dąbrowie Górniczej

eprasa.pl c957f92dde

W Parku Śląskim mówią wprost: trzy inwestycje wstrzymane przez podatek dla Chorzowa

Marcin Śliwa
Chorzów

Okrąglak Sybilla stojący nieopodal Kręgów Tanecznych w Parku Śląskim jest jednym z ostatnich obiektów, które nie zostały jeszcze zmodernizowane w tej części parku. Park planował rozpocząć remont w tym roku, lecz musiał zmienić plany ze względu na konieczność zapłacenia miastu Chorzów podatku rzędu kilku milionów złotych.

Sybilla to charakterystyczny okrąglak znajdujący się między stawem Przystań a Dużym Kręgiem Tanecznym. To jednocześnie ostatni z obiektów w tej części Parku Śląskiego, który jeszcze nie został zmodernizowany. Kilka lat wcześniej w tym rejonie odnowione zostały duży i mały Krąg Taneczny, a także Świątynia Petrycha. Sybilla od wielu lat jest jednak nieużywana i nie doczekała się jak dotąd remontu.

To zaś sprawiło, że wśród miłośników parku zaczęła krążyć informacja sugerująca, że okrąglak zostanie wyburzony. W odpowiedzi na pytania „Dziennika Zachodniego" Park Śląski ucina spekulacje i przekazuje, że nie dojdzie do rozbiórki tego urokliwego obiektu.

- Pawilon Sybilla nie będzie likwidowany i nie było takich planów - mówi Aneta Miler, rzeczniczka prasowa Parku Śląskiego. - Pawilony Frezja i Sybilla wraz z kompleksem fontann znajdującym się przy głównym wjeździe do parku miały być remontowane ze środków własnych -dodaje Miler.

Planowany remont Sybilli został jednak wstrzymany. Park Śląski wyjaśnia, że wiąże się to z koniecznością zapłacenia miastu Chorzów podatku od nieruchomości niekomercyjnych.

- W związku z tym, że musimy zapłacić podatek, to inwestycje zostały wstrzymane. Będziemy szukać nowych środków na remont tych obiektów - wyjaśnia Aneta Miler.

FOT. MARCIN ŚLIWA

Park Śląski dementuje pogłoski, jakoby okrąglak miał zostać wyburzony

Chodzi o grube miliony

Park Śląski w całości leży na terenie miasta Chorzów, lecz zarządza nim spółka należąca do samorządu województwa śląskiego. W ten sposób za utrzymanie Parku Śląskiego oraz realizowane na jego terenie inwestycje w praktyce odpowiada zarząd województwa.

Park Śląski zawsze płacił podatki za tereny wykorzystywane na cele prowadzenia działalności gospodarczej, a wieloletnią praktyką chorzowskiego samorządu było zwalnianie Parku Śląskiego z podatku należnego miastu za obszary niekomercyjne, a więc m.in. lasy, łąki, stawy czy parkowe alejki. Środki te były pożytkowane na utrzymanie terenu.

W ubiegłym roku miasto zmieniło tę praktykę. Wnioski Parku Śląskiego o umorzenie daniny za pierwsze trzy kwartały 2025 roku zostały odrzucone. W magistracie rozpatrywany jest też wniosek za ostatni kwartał minionego roku. Gdy na łamach DZ ujawniliśmy spór, jaki rozgorzał między miastem i Parkiem Śląskim wokół podatku od nieruchomości niekomercyjnych, magistrat nie wskazał dokładnej sumy zobowiązania wojewódzkiej spółki, tłumacząc to przepisami prawa podatkowego.

Wnioski Parku Śląskiego o umorzenie podatku za pierwsze trzy kwartały ub.r. zostały odrzucone, a jeszcze jeden czeka na rozpatrzenie

Prezes Parku Śląskiego Paweł Bilangowski w rozmowie z DZ wskazywał, że chodzi o „grube miliony". W przestrzeni publicznej niedługo później różne źródła wskazywały na to, że może być to kwota sięgająca 10 mln zł.

W Biuletynie Informacji Publicznej miasta Chorzów znajduje się wykaz podatników, którym w 2024 roku udzielono ulg w zakresie podatków i opłat. Wśród nich jest spółka Park Śląski, którą miasto Chorzów zwolniło z opłaty podatkowej z uwagi na ważny interes publiczny. Dzięki tej decyzji w kasie Parku Śląskiego zostało nieco ponad 6,8 mln zł. Kwota należna miastu za 2025 z pewnością będzie zauważalnie większa, Park Śląski cały czas prowadzi bowiem liczne inwestycje, które zwiększają wartość daniny, jaką spółka ma zapłacić miastu Chorzów.

REKLAMA 0011460153

Europa pod presją. Geopolityka i gospodarka w centrum debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026

W obliczu wojny w Ukrainie, napięć w relacjach z Rosją, Chinami i Stanami Zjednoczonymi oraz przyspieszających zmian technologicznych, pytanie o europejską podmiotowość nabiera kluczowego znaczenia. Jednym z kluczowych nurtów tematycznych **Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026**, który odbędzie się w terminie **22-24 kwietnia w Katowicach**, jest **„Europa pod presją"**, poświęcony geopolitycznej i gospodarczej pozycji Unii Europejskiej w świecie narastającej rywalizacji globalnych mocarstw.

Dyskusje w ramach tego nurtu koncentrować się będą na zdolności Unii Europejskiej do prowadzenia spójnej polityki zagranicznej, gospodarczej i bezpieczeństwa w warunkach rosnącej fragmentacji interesów narodowych. Jednym z głównych tematów będzie bilans między wspólnymi strategiami europejskimi a politykami państw członkowskich, szczególnie w kontekście relacji z największymi globalnymi graczami – Rosją, Chinami i USA.

Istotnym wątkiem debat będzie granica europejskiej solidarności w kluczowych obszarach strategicznych. Uczestnicy kongresu podejmą zagadnienia związane z długofalowym wsparciem dla Ukrainy, konsekwencjami wojny dla bezpieczeństwa Europy oraz trwałością sankcji i mechanizmów pomocowych. Równolegle analizowane będą kwestie bezpieczeństwa energetycznego, w tym dywersyfikacja źródeł dostaw, niezależność surowcowa oraz tempo transformacji energetycznej w warunkach presji kosztowej i geopolitycznej.

Nurt „Europa pod presją" obejmie również temat migracji, zarówno jako wyzwania społecznego i politycznego, jak i czynnika wpływającego na rynek pracy, stabilność państw członkowskich oraz relacje z krajami trzecimi. W tym kontekście dyskutowane będą europejskie mechanizmy zarządzania migracją oraz zdolność UE do wypracowania trwałych, wspólnych rozwiązań.

Centralne miejsce zajmą także zagadnienia związane z obronnością, technologiami

i surowcami. Debaty dotyczyć będą rozwoju europejskiego przemysłu obronnego, wspólnych projektów inwestycyjnych oraz budowy kompetencji technologicznych, w tym w obszarze półprzewodników, sztucznej inteligencji i infrastruktury cyfrowej. W kontekście globalnej rywalizacji coraz większe znaczenie zyskuje pytanie o strategiczną autonomię Europy i zdolność do zabezpieczenia kluczowych łańcuchów dostaw.

Ważnym elementem dyskusji będzie konkurencyjność europejskiej gospodarki i przemysłu. Uczestnicy kongresu podejmą analizę wpływu regulacji, polityki klimatycznej oraz kosztów energii na pozycję Europy wobec Stanów Zjednoczonych i Azji. Rozważane będą scenariusze nowych sojuszy gospodarczych, wspólnych inwestycji oraz instrumentów wsparcia dla strategicznych sektorów przemysłu.

Osobny blok debat poświęcony zostanie roli Polski i regionu Europy Środkowo-Wschodniej w kształtującej się architekturze polityczno-gospodarczej. W tym kontekście omawiana będzie pozycja Polski jako państwa granicznego UE, zaplecza logistycznego dla Ukrainy oraz rosnącego ośrodka przemysłowego i inwestycyjnego. Szczególną uwagę poświęci się także znaczeniu członkostwa Polski w grupie G20 – jako elementu wzmacniającego międzynarodowy prestiż, ale również jako zobowiązania do aktywnego udziału w globalnych debatach gospodarczych.

Nurt „Europa pod presją" wpisuje się w szerszą misję Europejskiego Kongresu Gospodarczego jako forum analizy długoterminowych trendów i strategicznych wyzwań. Katowickie debaty będą okazją do konfrontacji różnych perspektyw – politycznych, biznesowych i eksperckich – oraz do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy Europa jest w stanie zachować podmiotowość i konkurencyjność w coraz bardziej niestabilnym świecie.

eprasa.pl c957f92dde

Nowego centrum szkoleniowego zazdrości Częstochowie cała Polska

Dawid Wygas
Częstochowa

Przy Centralnej Szkole Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie powstało Branżowe Centrum Umiejętności. To nowoczesny ośrodek szkoleniowy, w którym mogą się kształcić nie tylko pożarnicy, ale i osoby cywilne, a metody edukacji są nowatorskie.

FOT. DAWID WYGAS

Inwestycja za blisko 12 milionów złotych z KPO przygotowuje ratowników na zagrożenia XXI wieku

Powstały przy szkole strażackiej, nowoczesny ośrodek szkoleniowy całkowicie zmienia sposób nauki ratownictwa. Zamiast siedzieć w ławkach i patrzeć w schematy, kursanci działają w praktyce.

Duma na cały kraj

Inwestycja za blisko 12 milionów złotych z Krajowego Planu Odbudowy przygotowuje ratowników na zagrożenia XXI wieku, takie jak pożary instalacji fotowoltaicznych czy awarie w naszpikowanych elektroniką inteligentnych biurowcach.

- Staramy się poprawiać naszą infrastrukturę z roku na rok. To, co powstało w BCU, to obiekty, którymi możemy chwalić się na świecie. Osoba, która do nas trafi, nie będzie uczyła się tylko z rzutnika. Zobaczy symulowane pożary, zaawansowane systemy zabezpieczeń i realne zagrożenia, z którymi przyjdzie jej się zmierzyć w obiektach mieszkalnych i przemysłowych - deklaruje st. bryg. Dariusz Andryszkiewicz.

Trzy autorskie koncepcje strażaków

Najważniejszym elementem Branżowego Centrum Umiejętności są trzy innowacyjne laboratoria. To autorskie koncepcje strażaków z Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej, oparte na ich wieloletnim doświadczeniu poligonowym. Dzięki nim kursancimogą przetestować w bezpiecznych warunkach scenariusze, które w rzeczywistości są ekstremalnie ryzykowne.

Laboratorium 1: Szkolenia z bezpieczeństwa fotowoltaiki i OZE to przestrzeń dedykowana analizie zagrożeń pożarowych i elektrycznych, ze szczególnym uwzględnieniem odnawialnych źródeł energii.

St. kpt. Mariusz Basiak wyjaśnia: Tu uczymy, jak walczyć z ogniem tam, gdzie płynie prąd z „zielonej energii". Posiadamy stanowiska do badania modułów fotowoltaicznych w warunkach pożarowych oraz widowiskowe stanowisko generowania łuku elektrycznego. To kluczowe, by audytorzy i instalatorzy wiedzieli, jak bezpiecznie eksploatować te nowoczesne systemy.

Laboratorium 2 to zaawansowane centrum dowodzenia zintegrowanymi systemami ochrony. Składa się z dziesiątek stanowisk demonstracyjnych, od Systemów Sygnalizacji Pożaru po Dźwiękowe Systemy Ostrzegawcze.

Asp. Kamil Kończalski zwraca uwagę na unikat na skalę kraju: - Mamy tu normatywną komorę testową do badania parametrów działania tryskaczy. Pokazujemy, jak systemy ze sobą współpracują. Uczestnik może sam uruchomić hydrant, sprawdzić jego wydajność i zrozumieć mechanizm integracji systemów w inteligentnych obiektach.

Laboratorium 3 to miejsce precyzyjnych analiz, chemiczno-fizycznych pożaru. Specjalistyczna aparatura pozwala na badanie parametrów wybuchowości pyłów, gazów i cieczy. Dzięki metodom takim jak otwarty tygiel Clevelanda czy zamknięty tygiel Pensky'ego-Martensa, eksperci mogą precyzyjnie określić moment, w którym substancja staje się śmiertelnym zagrożeniem.

Szansa na zdobycie nowego zawodu

W ramach projektu zgłoszono nową kwalifikację zawodową: Audytor Technicznych Systemów Zabezpieczeń Pożarowych, która może stać się innowacją na rynku pracy. - To pierwszy w Polsce taki obiekt, gdzie ofertę kierujemy nie tylko do strażaków, ale i do osób cywilnych. Będziemy szkolić młodzież, dorosłych oraz nauczycieli kształcenia zawodowego. Chodzi o wymianę doświadczeń, realny rozwój zawodowy, a przede wszystkim poprawę bezpieczeństwa - mówi koordynator projektu, Katarzyna Koszczewska.

REKLAMA 0011468603

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Katowice

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 22.01.2026 r. dotyczącego sprzedaży 18 lokali mieszkalnych usytuowanych w budynku przy ul. Szczecińskiej 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51 wraz ze sprzedażą udziału w gruncie w trybie bezprzetargowym na rzecz ich najemców.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:
poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30
czwartek w godz. 7.30 – 17.00
piątek w godz. 7.30 – 14.00
oraz na stronie internetowej www.katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.katowice.eu

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu: 32 259 32 25 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, V piętro, pokój 518.

REKLAMA 0011468021

PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA KATOWICE

informuje,
że XXIV Rady Miasta Katowice
odbędzie się w dniu **29 stycznia 2026 r.**
o godz. **11:00** w sali **209** UM Katowice
przy ul. Młyńskiej 4.

Szczegóły sesji można znaleźć na stronie
https://www.katowice.eu/dla-mieszkańca/władze-miasta/rada-miasta.

REKLAMA 0011466288

Sprawcy ataku na 40-latka zostali zatrzymani

Piotr Ciastek
Częstochowa

Sprawcy brutalnego ataku na około 40-letniego mężczyznę w bloku przy ulicy Drzymały w Częstochowie zostali ujęci i trafili do policyjnego aresztu.

O sprawie pisaliśmy we wczorajszym wydaniu gazety. Do zdarzenia doszło w sobotę, 24 stycznia, około godz. 19.30 w bloku przy ulicy Drzymały 4 w Częstochowie. Ofiarą napaści padł około 40-letni mężczyzna, który odniósł poważne obrażenia. Sprawcy sforsowali drzwi i weszli do mieszkania, w którym mężczyzna przebywał sam. Ofiara została zaatakowana ostrym narzędziem. Służby ratunkowe mieli wezwać sąsiedzi, którzy usłyszeli wołanie o pomoc.

Mężczyzna trafił na ostry dyżur Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego na Parkitce i wymagał pilnej interwencji chirurgicznej. - Został operowany. Ma liczne rany kłute w różnych obszarach ciała. Jego stan jest stabilny. Przebywa na oddziale chirurgicznym - poinformowała Angelika Kawecka.

Częstochowska policja potwierdziła nam, że osoby odpowiedzialne za atak zostały zatrzymane. Na obecnym etapie śledztwa funkcjonariusze nie ujawniają jednak szczegółów dotyczących okoliczności zatrzymania ani motywu działania sprawców.

- Potwierdzamy zatrzymanie sprawców. W niedzielę wieczorem, w jednym z częstochowskich mieszkań, kryminalni namierzyli i zatrzymali do sprawy czterech mężczyzn w wieku od 18 do 26 lat oraz 22-letnią kobietę. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu. Czynności w tej sprawie trwają. Zatrzymani wkrótce zostaną przesłuchani, a śledczy nie wykluczają kolejnych zatrzymań - przekazała podkom. Barbara Poznańska z Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie.

Śledczy nadal gromadzą materiał dowodowy. Policja nie informuje jeszcze, czy poszkodowany został już przesłuchany. Jak wcześniej podawano, jego stan zdrowia przez dłuższy czas uniemożliwiał wykonanie czynności procesowych.

FOT. GOOGLE MAPS

W tym bloku doszło do ataku

eprasa.pl c957f92dde

POLSKA *i* ŚWIAT

SONDAŻ

Liderem styczniowego sondażu zaufania IBRiS dla Onetu jest Karol Nawrocki z wynikiem 47,7 proc. (25 proc. „zdecydowanie ufa", a 22,7 proc. „raczej ufa"). Brak zaufania do prezydenta zadeklarowało 45,9 proc. badanych. Drugi uplasował się wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, któremu ufa 44 proc. uczestników sondażu. Podium zamyka premier Donald Tusk, któremu łącznie ufa 41,7 proc. badanych

26 stycznia mija 60 lat od pierwszego udanego przeszczepu nerki w Polsce. To był absolutny kamień milowy.

Prof. Zbigniew Gałązka chirurg, angiolog, transplantolog

KRÓTKO

WARSZAWA

Włamał się i ukradł... włosy

Policjanci zatrzymali 29-letniego mężczyznę podejrzanego o kradzież z włamaniem do salonu sprzedaży włosów. Do włamania doszło na terenie Wilanowa. Sprawca dokonał włamania w nocy przez okno znajdujące się w pomieszczeniu gospodarczym, dostał się do wnętrza salonu, skąd ukradł... kilkaset wiązek włosów naturalnych. Ponadto część wiązek zniszczył. Właściciel salonu oszacował straty na kwotę ponad 800 000 złotych.

Zawiadomienie o przestępstwie natychmiast uruchomiło działania policjantów zajmujących się zwalczaniem przestępczości przeciwko mieniu. 29-latek został zatrzymany na terenie Bemowa i doprowadzony do mokotowskiej komendy. Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mężczyźnie zarzutu kradzieży z włamaniem, za które Kodeks karny przewiduje karę nawet 10 lat pozbawienia wolności. Na wniosek Prokuratury sąd podjął decyzję o zastosowaniu wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

WARSZAWA

Wizyta prezydentki Mołdawii

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Od ceremonii oficjalnego powitania przez prezydenta Karola Nawrockiego na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego rozpoczęła się w poniedziałek oficjalna wizyta mołdawskiej przywódczyni Mai Sandu w Warszawie. Prezydentka spotkała się też z premierem Donaldem Tuskiem oraz marszałkami Sejmu i Senatu.

WROCŁAW

Policyjna obława w hostelu

Sceny jak na planie sensacyjnego filmu rozegrały się wczoraj w hostelu Absynt w centrum Wrocławia. Pomiędzy dwoma mężczyznami doszło do awantury. Słychać było krzyki i wyzwiska. - Któryś z nich zaczął się odgrażać, że zabije drugiego, bo coś mu zniszczył. Miał taki duży segregator, w którym podobno trzymał broń, tak twierdził - poinformowała kobieta będąca świadkiem zajścia. W wyniku policyjnej obławy do aresztu zostały doprowadzone trzy osoby: dwóch mężczyzn oraz kobieta. - Dochodzenie będzie prowadzone pod kątem kierowania gróźb karalnych - poinformował komisarz Wojciech Jabłoński z KMP we Wrocławiu.

Gołoledź sparaliżowała część Polski. Odwołane pociągi i lekcje

Oprac. Karolina Wrońska
Polska

Marznący deszcz, oblodzone drogi, chodniki i tory. Tak wczoraj było w części województw w kraju. Nie kursowały niektóre pociągi, odwołano zajęcia w szkołach i odnotowano wiele kolizji i wypadków.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

„Szklanka" na chodnikach i drogach wielu miast w Polsce spowodowała wiele utrudnień, upadków i kolizji. Zamknięto szkoły, odwołano pociągi

Od rana w poniedziałek w 13 województwach obowiązywały ostrzeżenia Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przed marznącymi opadami deszczu powodującymi gołoledź. Ponadto w dziewięciu województwach obowiązywał alert RCB ostrzegający przed marznącym deszczem i gołoledzią.

Ostrzeżeniami II stopnia przed opadami marznącymi objęte były województwa: zachodniopomorskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie, podlaskie, kujawsko-pomorskie, wielkopolskie i lubuskie. Natomiast w woj. mazowieckim, podkarpackim, lubelskim, łódzkim oraz częściowo w świętokrzyskim i podkarpackim obowiązywał alert I stopnia przed opadami marznącymi.

Z kolei w woj. podkarpackim do godz. 17 we wtorek obowiązują ostrzeżenia I stopnia przed roztopami. Prognozuje się tam odwilż i topnienie pokrywy śnieżnej - temperatura minimalna wyniesie od 0 do 2 st. C, a maksymalna od 3 do 7 st. C.

Tyle z komunikatu, a życie pisało scenariusze na bieżąco.

Na zachodzie i północy kraju na drogach panowały bardzo trudne warunki, szczególnie na wojewódzkich i niższych kategorii.

W wielu miastach pojazdy komunikacji miejskiej miały duże opóźnienia, skrzyżowania były zakorkowane. Był też problem z wjazdem i wyjazdem z miast.

Z uwagi na gołoledź odwołano lekcje w niektórych szkołach w województwach: wielkopolskim, kujawsko-pomorskim i zachodniopomorskim. Nie kursowały też autobusy szkolne.

Dla podopiecznych szkół, którzy mimo warunków atmosferycznych dotarli do placówek lub nie mogli zostać w domach, zorganizowano opiekę w świetlicach szkolnych.

Z powodu oblodzenia sieci trakcyjnej wstrzymano ruch m.in. na odcinkach linii nr Wrocław - Szczecin oraz Poznań - poinformował zarządca infrastruktury, PKP PLK.

Wstrzymano również ruch pociągów na kilku innych odcinkach, m.in.: Poznań Główny - Frankfurt/Oder w obu kierunkach; Poznań Główny - Wrocław Główny w obu kierunkach; Rzepin - Szczecin Główny w obu kierunkach; Poznań Główny - Szczecin Główny w obu kierunkach.

Część pociągów miała też spore opóźnienia.

Służby drogowe pracowały przez cały dzień, ale w większości miejsc marznące opady deszczu powodowały, że na posypanych powierzchniach ponownie tworzyła się warstwa lodu.

Kierowcy, którzy rano musieli dostać się do pracy, stali w ogromnych korkach. Informowali, że np. pokonanie 5-kilometrowego odcinka zajmowało ok. 40 minut. PAP

Kryzys w Polsce 2050. Szymon Hołownia stawia ultimatum. Jest gotowy opuścić ugrupowanie

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Szymon Hołownia zapowiedział, że w sytuacji „prywatyzacji" Polski 2050 przez frakcję Pauliny Hennig-Kloski bądź Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz opuści on ugrupowanie.

Obecny lider Polski 2050 zapytany w poniedziałek w Polsat News o trwający kryzys w partii ocenił, że proces walki o przywództwo między frakcją Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz i Pauliny Hennig-Kloski doprowadził ugrupowanie „na krawędź przepaści".

- Ta walka o przywództwo, ta agresja, to przekalkowanie tak naprawdę tych wszystkich mechanizmów, które znamy z polaryzacji sceny politycznej, doprowadziły do tego, że ruch rzeczywiście jest w stanie bardzo głębokiego kryzysu - powiedział Hołownia. Jego zdaniem, w obecnej sytuacji, są dwie możliwości wyjścia partii z kryzysu. Pierwszą opcją, którą wymienił, jest „odłożenie, zrestartowanie procesu wyborczego".

- A druga wersja jest taka - próbuję jakoś z kandydatkami nad tym pracować: doprowadzenie do tego, żeby kandydatki umówiły się na współprzewodniczenie tej partii - powiedział Hołownia. Zaznaczył, że nie odnajdzie się „ani w Polsce 2050 Pauliny Hennig-Kloski, ani w Polsce 2050 Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz".

- To musi być Polska 2050 Pauliny, Katarzyny, Szymona i wszystkich tych, z którymi idziemy od sześciu lat - dodał.

Hołownia podkreślił ponadto, że w sytuacji „prywatyzacji" Polski 2050 przez frakcję Pauliny Hennig-Kloski bądź Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz opuści on ugrupowanie, ponieważ nie będzie to już Polska 2050 ani Szymona Hołowni, ani tych wartości, z którymi Polskę 2050 zakładał. PAP

eprasa.pl c957f92dde

Terroryści wtargnęli na boisko piłkarskie. Zastrzelili 11 osób i ranili 12

Kazimierz Sikorski
Meksyk

Co najmniej 11 osób zginęło, a 12 zostało rannych po tym, jak uzbrojeni napastnicy otworzyli ogień na boisku piłkarskim w środkowym Meksyku.

W środkowym Meksyku uzbrojeni napastnicy wdarli się na boisko i otworzyli ogień, podała miejscowa policja.

Burmistrz Salamanki, Cesar Prieto mówił, że bandyci zaatakowali pod koniec meczu. 10 osób zginęło na miejscu, a kolejna zmarła w szpitalu. Wśród rannych była kobieta i dziecko.

Burmistrz nazwał wydarzenie częścią „fali przestępczości" nękającej miasto i zwrócił się do prezydent Meksyku Claudii Sheinbaum z prośbą o pomoc w opanowaniu przemocy.

Prokuratura w Guanajuato prowadzi dochodzenie w sprawie incydentu i współpracuje z władzami federalnymi w celu wzmocnienia bezpieczeństwa w regionie.

Guanajuato znalazło się na szczycie listy miast z największą liczbą zabójstw w Meksyku w zeszłym roku. Obszar ten był polem bitwy dla lokalnego gangu Santa Rosa de Lima i Kartelu Nowej Generacji Jalisco.

Pomimo zapewnień rządu, że wskaźnik morderstw w Meksyku w 2025 był najniższy od 2016 roku, wynosząc 17,5 zabójstw na 100 000 mieszkańców, analitycy ostrzegają, że dane te mogą nie w pełni odzwierciedlać skalę przemocy w kraju.

FOT. TWITTER

Przerażona publika starała się schować przed bandytami

Finał negocjacji handlowej Unii z Indiami coraz bliżej

Oprac. Karolina Wrońska
UE

Minister rolnictwa Stefan Krajewski powiedział w poniedziałek, że umowa handlowa UE z Indiami na pewno nie dotyczy rolnictwa w takim stopniu, jak umowa z Mercosurem.

UE finalizuje trwające od 20 lat negocjacje handlowe z Indiami. We wtorek (27.01) na szczycie w Delhi, z udziałem premiera Indii Narendy Modiego oraz szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy, ma dojść do zakończenia rozmów i zawarcia wstępnego porozumienia.

FOT. PAP/WIKTOR DĄBKOWSKI

– Na pewno nie dotyka to rolnictwa w takim stopniu jak umowa z krajami Mercosuru, ale musimy też poznać ostateczny kształt tej umowy – powiedział minister rolnictwa

Trzeba poznać ostateczny kształt umowy

– Na pewno nie dotyka to rolnictwa w takim stopniu jak umowa z krajami Mercosuru, ale musimy też poznać ostateczny kształt tej umowy – i na to, oczywiście, czekamy i będziemy tutaj się odnosić w zależności od tego, co zapadnie już w tych ustaleniach między Komisją Europejską a Indiami – powiedział dziennikarzom Krajewski, który w poniedziałek w Brukseli wziął udział w posiedzeniu ministrów rolnictwa z państw UE.

Krajewski przyznał, że sektor rolny „jest praktycznie wyłączony" z umowy z Indiami. – Tutaj w drugą stronę, to my szukamy cały czas rynków zbytu dla naszych jabłek, dla naszych produktów alkoholowych, które cieszą się dużym uznaniem na świecie – zaznaczył.

Wstępne polityczne porozumienie nie oznacza jeszcze zawarcia umowy. Uruchomi ono proces jej zatwierdzania. W przypadku umowy z blokiem państw Ameryki Południowej Mercosur zajęło to UE ponad rok – negocjacje zakończono w grudniu 2024 r., a do formalnego zawarcia porozumienia doszło 17 stycznia br.

Wolny handel między Unią a Indiami

Umowa o wolnym handlu między UE a Indiami miałaby stworzyć jeden z największych obszarów handlowych na świecie, liczący około 2 mld ludzi. Podobnie jak w przypadku porozumienia z Mercosurem, Indie mają otworzyć swój rynek na towary przemysłowe z UE, w tym auta, poprzez zmniejszenie wysokich ceł, uznawanych za zaporowe przez unijnych producentów.

Minister: – To my szukamy rynków zbytu dla naszych jabłek, produktów alkoholowych, które cieszą się dużym uznaniem na świecie

Ewentualna liberalizacja handlu w obszarze rolnym budzi z kolei obawy w Indiach, gdzie – mimo drastycznego spadku udziału rolnictwa w PKB – nadal stanowi ono kluczową gałąź gospodarki. Szacuje się, że z rolnictwa utrzymuje się około połowa z ponad 1,3 mld mieszkańców Indii.
PAP

Delcy Rodriguez ma dość rozkazów Waszyngtonu

Oprac. Anna Nagel
Wenezuela

Pełniąca obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodriguez powiedziała, że ma dość rozkazów Waszyngtonu – podała w poniedziałek amerykańska stacja CNN

– Dość już rozkazów Waszyngtonu wobec polityków w Wenezueli – oświadczyła w niedzielę p.o. prezydenta na spotkaniu z grupą pracowników sektora naftowego w mieście Puerto La Cruz na północnym wschodzie kraju.

Według Rodriguez Wenezuelczycy sami muszą rozwiązać wewnętrzne konflikty. – Ta republika zapłaciła bardzo wysoką cenę za konieczność zmierzenia się z konsekwencjami faszyzmu i ekstremizmu – dodała.

3 stycznia siły USA przeprowadziły uderzenia na cele w Caracas i w kilku innych miastach Wenezueli. W czasie operacji żołnierze amerykańscy schwytali Maduro i przewieźli go do USA, gdzie stanął on przed sądem, oskarżony m.in. o „zmowę narkoterrorystyczną". Władzę w Wenezueli utrzymali jednak stronnicy Maduro, a obowiązki prezydenta przejęła jego zastępczyni Delcy Rodriguez.

Jak przypomina CNN, dotychczas Rodriguez starała się zarówno utrzymać w swej ekipie stronników Maduro, jak i zadowalać swoimi działaniami prezydenta USA Donalda Trumpa. Amerykanie postawili przed władzami w Caracas szereg żądań, w tym zerwanie bliskich stosunków z Chinami, Iranem, Rosją i Kubą oraz zgodę na wyłączną współpracę z USA w zakresie wydobycia ropy naftowej.PAP

Unia Europejska ostatecznie zatwierdziła zakaz importu rosyjskiego gazu od 2027 r.

Oprac. Anna Nagel
Bruksela

Ministrowie z państw członkowskich Unii zatwierdzili w poniedziałek na posiedzeniu Rady UE zakaz importu rosyjskiego gazu, który ma wejść w życie w 2027 r.

Nowe regulacje przewidują wstrzymanie importu rosyjskiego skroplonego gazu ziemnego (LNG) do końca 2026 r., a gazu dostarczanego rurociągami – do 30 września 2027 r.

Za przyjęciem przepisów opowiedziały się prawie wszystkie państwa członkowskie. Przeciwko głosowały Węgry i Słowacja, a Bułgaria wstrzymała się od głosu. Nieprzestrzeganie nowych przepisów może skutkować karami – w wysokości co najmniej 2,5 mln euro dla osób fizycznych i co najmniej 40 mln euro dla firm, a także, w przypadku przedsiębiorstw – w wysokości równej co najmniej 3,5 proc. całkowitego światowego obrotu firmy lub 300 proc. szacowanego obrotu transakcyjnego.

FOT. GOV.CY

Odchodzimy od szkodliwego uzależnienia od rosyjskiego gazu – powiedział Michael Damianos, minister energii, handlu i przemysłu Cypru

Zgodnie z nowymi przepisami, do 1 marca 2026 r. kraje UE muszą przygotować krajowe plany dywersyfikacji dostaw gazu i zidentyfikować potencjalne wyzwania związane z zastąpieniem gazu rosyjskiego. W tym celu firmy będą zobowiązane do powiadomienia władz i Komisji o wszelkich obecnie obowiązujących kontraktach na rosyjski gaz.

W przypadku ogłoszenia stanu nadzwyczajnego i poważnego zagrożenia bezpieczeństwa dostaw w jednym lub kilku krajach UE, Komisja może zawiesić zakaz importu na okres do czterech tygodni. Komisja planuje również zaproponować przepisy mające na celu stopniowe wycofywanie importu rosyjskiej ropy naftowej do końca 2027 r.

Po pełnowymiarowej agresji Rosji na Ukrainę, rozpoczętej w 2022 r., przywódcy państw UE zgodzili się w tzw. Deklaracji Wersalskiej z marca 2022 r. na jak najszybsze odejście od zależności od rosyjskich paliw kopalnych.

W rezultacie import gazu i ropy naftowej z Rosji do UE znacznie zmniejszył się w ostatnich latach. Choć import ropy spadł do poziomu poniżej 3 proc. całkowitej wielkości dostaw w 2025 r., rosyjski gaz stanowił w ubiegłym roku około 13 proc. importu do UE, o wartości ponad 15 mld euro rocznie. PAP

eprasa.pl c957f92dde

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,54	4,21	4,57	4,85	2,31

DANE WG NBP Z DNIA 26.01.2026, G. 12:00

SPECJALIŚCI NA WAGĘ ZŁOTA 25 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA NIEKTÓRYCH STANOWISKACH TO JUŻ STANDARD

Pilnie szukają ludzi do pracy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Wynagrodzenie miesięczne dyrektora medycznego kształtuje się na poziomie od 30 tys. do 60 tys. złotych brutto.

Business unit manager, z odpowiedzialnością za obszar sprzedaży i marketingu, może liczyć na wynagrodzenie od 25 tys. do 45 tys. złotych brutto, a dyrektor działu R&D - do 40 tys. złotych brutto. Natomiast specjaliści ds. regulacji w branży farmaceutycznej mogą liczyć na wynagrodzenia rzędu 15 tys. zł brutto miesięcznie.

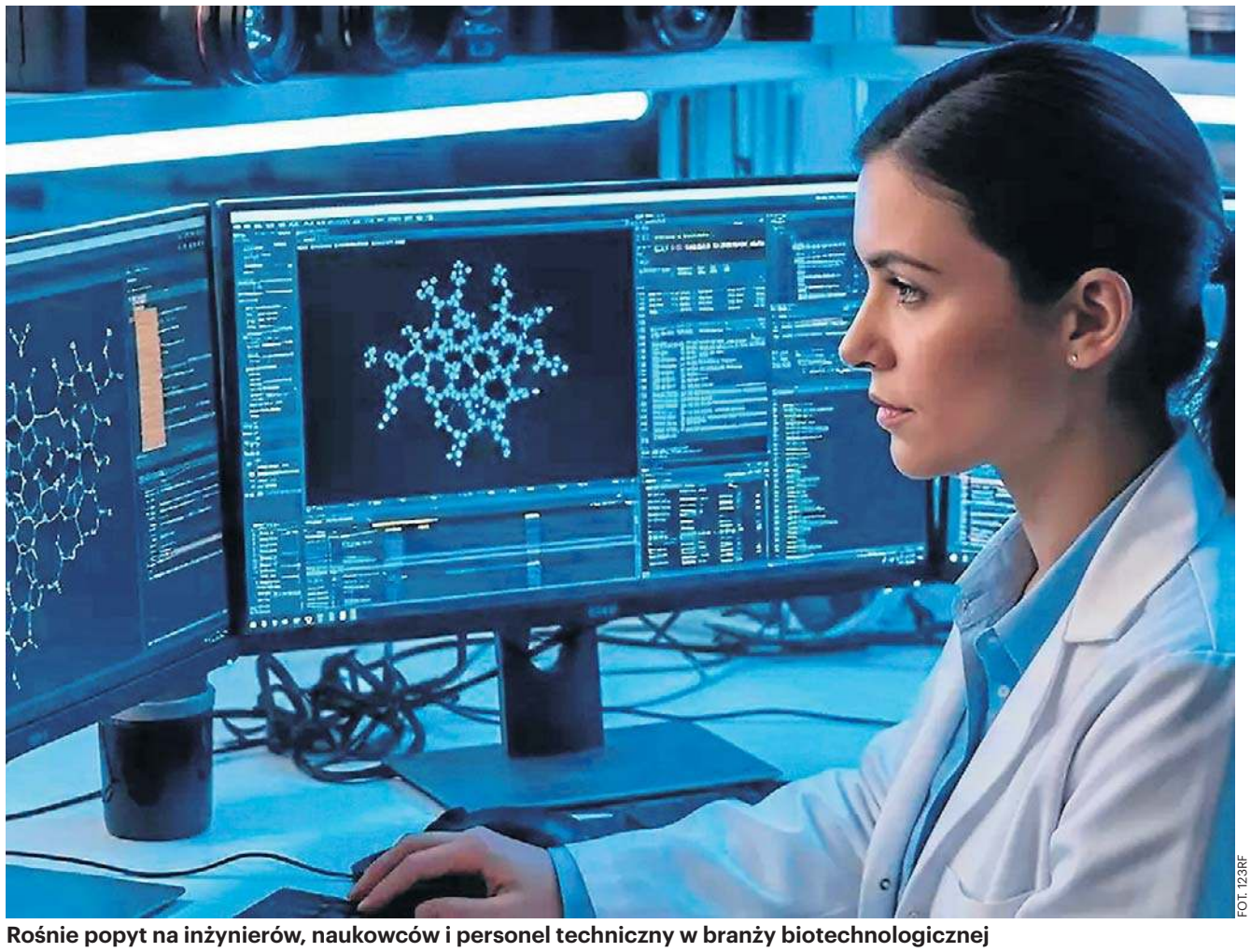

FOT. 123RF

Rośnie popyt na inżynierów, naukowców i personel techniczny w branży biotechnologicznej

O 26,2% zwiększyła się liczba przedsiębiorstw w sektorze biotechnologicznym

Sektor biotechnologiczny jest jednym z najbardziej przyszłościowych w Polsce i systematycznie rośnie. Taką działalność prowadziło 246 firm w 2024 r. (to najświeższe dane GUS), co oznacza wzrost o 26,2% w porównaniu z rokiem poprzednim. Więcej niż co trzecia firma (38,6%) była wyspecjalizowana wyłącznie w biotechnologii, a prawie dwie trzecie (64,2%) prowadziło działalność badawczo-rozwojową (B+R).

Inwestycje w działalność badawczo-rozwojową, przeniesienie produkcji do Europy przez niektóre koncerny, ale też rozwój biotechnologii zwiększyły popyt na specjalistów, a pracodawcy zaczęli o nich konkurować między sobą.

Rośnie popyta na pracowników, którzy łączą wiedzę z różnych dziedzin: biologii, chemii, informatyki i analizy danych

- Branża biomedyczna i farmaceutyczna zmienia się dziś szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Coraz częściej wykorzystuje się w niej sztuczną inteligencję, analizę danych i nowoczesne technologie cyfrowe. Jednak ta rewolucja ma też swoją drugą stronę - brakuje specjalistów, którzy potrafią te technologie dobrze wykorzystać - mówi Sławomir Jagieła, ekspert ds. systemu ochrony zdrowia i rynku farmaceutycznego Business Centre Club.

Firmy poszukują teraz osób, które łączą wiedzę z różnych dziedzin: biologii, chemii, informatyki i analizy danych. Potrzebni są bioinformatycy, programiści zajmujący się medycyną, eksperci od sztucznej inteligencji w zdrowiu czy inżynierowie biomedyczni. Stanowiska lekarzy prowadzących badania kliniczne czy specjalistów zajmujących się regulacjami prawnymi również się zmieniają.

- Ci pracownicy muszą znać narzędzia cyfrowe i potrafić pracować z danymi. Problemem jest też to, że uczelnie wyższe dopiero zaczynają tworzyć kierunki, które kształcą w tych obszarach. To nie są zwykłe kompetencje, które można zdobyć w krótkim czasie. Połączenie umiejętności z biologii, chemii i IT wymaga wielu lat nauki i praktyki. Jeśli nie zaczniemy kształcić większej liczby interdyscyplinarnych ekspertów, Europa - w tym Polska - może pozostać w tyle za Stanami Zjednoczonymi czy Chinami, które intensywnie inwestują w biotechnologię i sztuczną inteligencję - dodaje Jagieła.

Według analiz firmy doradztwa personalnego ManpowerGroup, w ostatnim czasie zapotrzebowanie na pracowników przesunęło się w kierunku kompetencji technicznych i regulacyjnych, związanych z syntezą chemiczną i bioprocesami, jakością, walidacją i analityką laboratoryjną. Potrzebni są też m.in. inżynierowie automatyzacji, bo nowoczesna produkcja i badania coraz silniej opierają się na danych i automatyce.

- Niestety, wiele stanowisk jest trudnych do obsadzenia a procesy rekrutacyjne się wydłużają. Konsekwencją tej sytuacji jest presja rynkowa i zmiany w wynagrodzeniach - twierdzi Katarzyna Gołek, kierownik ds. rekrutacji w sektorze inżynierii i nauk przyrodniczych w Manpower.

Kierownicy działów R&D czy regulatory affairsotrzymują stawki znacząco wyższe niż przeciętna krajowa

Najsilniejszy wzrost wynagrodzeń - i to już od kilku miesięcy - dotyczy stanowisk menedżerskich i eksperckich. Kierownicy działów R&D czy regulatory affairs (zajmują się przepisami, licencjami - przyp. red.) otrzymują stawki znacząco wyższe niż przeciętna krajowa, a w ofertach pojawiają się widełki, które jeszcze niedawno były rzadkością. To dotyczy również specjalistów średniego szczebla w obszarze jakości (quality control/ quality assurance) oraz pracujących w laboratoriach. Wynagrodzenia na niższych stanowiskach, w tym administracyjnych, rosną wolniej, co dodatkowo powiększa różnicę między wynagrodzeniami na poziomie podstawowym a eksperckim. Ponadto coraz bardziej widoczna staje się dysproporcja pomiędzy mniejszymi lokalnymi firmami, a globalnymi, mocno osadzonymi międzynarodowo, gdzie możliwości finansowe przekraczają średnie stawki rynkowe.

- Przykładowo, specjaliści ds. regulacji w branży farmaceutycznej (z doświadczeniem) mogą liczyć na wynagrodzenia rzędu 15 tys. zł brutto miesięcznie. Dotyczy to częściej organizacji kontraktowych, pośredniczących w rejestracji leków niż samych producentów leków. Tutaj wynagrodzenia są nieco niższe: 9-12 tys. zł brutto miesięcznie. W mniejszych firmach obserwujemy natomiast stawki w widełkach 7,5 - 9,5 tys. zł brutto miesięcznie. Popyt na pracowników w life science rośnie, a wynagrodzenia rosną najszybciej tam, gdzie brakuje wiedzy specjalistycznej i doświadczenia - mówi Katarzyna Gołek, kierownik do spraw rekrutacji w sektorze inżynierii i nauk przyrodniczych w Manpower.

Wynagrodzenie miesięczne dyrektora medycznego wynosi od 30 tys. do 60 tys. zł brutto

Jednymi z najlepiej opłacanych stanowisk są funkcje w działach medycznych. Wynagrodzenie miesięczne dyrektora medycznego kształtuje się na poziomie od 30 tys. do 60 tys. złotych brutto (dane Michael Page). Business unit manager, z odpowiedzialnością za obszar sprzedaży i marketingu w danym obszarze terapeutycznym, może liczyć na wynagrodzenie od 25 tys. do 45 tys. złotych brutto, a dyrektor działu R&D - do 40 tys. złotych brutto. Należy pamiętać, że poziom wynagrodzenia zarówno dla tych, jak i innych stanowisk zawsze jest uzależniony od wielkości organizacji i doświadczenia kandydata.

- Obserwujemy ciągły popyt na inżynierów, naukowców czy personel medyczny. Przemiany w kierunku biotechnologii, medycyny personalizowanej oraz cyfryzacji sektora zdrowia zapewniają stabilność i długoterminowy rozwój tej branży, co czyni ją atrakcyjną z punktu widzenia perspektyw zatrudnienia - twierdzi Sylwia Podpłońska, manager w Michael Page Human Resources.

©℗

eprasa.pl c957f92dde

Polskie banki może czekać armagedon, jakiego nie widzieliśmy nigdy

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

W najbliższych tygodniach Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej ma wydać długo wyczekiwane orzeczenie w sprawie stosowania wskaźnika WIBOR w umowach kredytowych. Zanim zanurzymy się w analizę możliwych skutków, sprawdzamy czy faktycznie jesteśmy u progu rewolucji podobnej do tej, którą przyniosły orzeczenia dotyczące kredytów frankowych?

Strefa Biznesu: Jak należy ocenić ten moment – czy faktycznie jesteśmy u progu rewolucji podobnej do tej, którą przyniosły orzeczenia dotyczące kredytów frankowych?
Mec. Stanisław Rachelski: Zdecydowanie tak. To, co obserwujemy, to jeszcze jeden etap bardzo istotnej debaty wokół uczciwości i transparentności umów kredytowych. Warto pamiętać, że podobnie jak w sprawach frankowych, kluczowe pytanie dotyczy relacji między prawem konsumenckim a praktykami rynkowymi – czyli czy konsumenci byli i są prawidłowo i w pełni informowani o ryzykach, mechanizmach rozliczania oraz potencjalnych konsekwencjach zastosowania określonych wskaźników, w tym WIBOR-u.

W mediach pojawia się określenie, że „WIBOR może stać się nowym frankiem". Czy to porównanie jest trafne, czy jednak mamy do czynienia z innym zjawiskiem?
Mec. Michał Kanabaja: Mamy pewne podobieństwa. Przede wszystkim fakt, że wielu kredytobiorców jest związanych umowami, które ich zdaniem zawierają niedostatecznie jasno przedstawione mechanizmy finansowe. Jednak sytuacja prawna WIBOR-u i sytuacja frankowa nie są identyczne. Kredyty frankowe były powiązane z walutą obcą (CHF), a przez to podlegały ryzyku kursowemu oraz ryzyku walutowemu. Gdy frank gwałtownie się umacniał wobec złotego, zadłużenie i raty kredytów rosły w sposób trudny do przewidzenia dla przeciętnego konsumenta, nadto bank sam decydował o kursie służącym do zapisania salda zadłużenia lub wypłaty kredytu oraz do spłaty poszczególnych rat. WIBOR z kolei to indeks referencyjny, który sam w sobie nie jest walutą ani instrumentem inwestycyjnym – jego problemem jest sposób, w jaki banki informowały – a raczej nie poinformowały – o jego znaczeniu i ryzyku dla kredytobiorcy.

Na co zwróciła uwagę opinia rzecznika generalnego TSUE dotycząca zakwestionowania WIBOR-u? Jakie są jej praktyczne implikacje?

FOT. DAWID WYGAS / POLSKA PRESS

Obserwujemy jeszcze jeden etap bardzo istotnej debaty wokół uczciwości i transparentności umów kredytowych

Mec. Rachelski: Kluczowa jest odpowiedzialność banków za rzetelne poinformowanie kredytobiorcy. Opinia rzecznika podkreśliła, że postanowienia umowne odnoszące się do WIBOR-u mogą podlegać badaniu pod kątem dyrektywy konsumenckiej 93/13 – czyli sprawdzania, czy są „niedozwolone" lub prowadzą do nierównowagi stron. To oznacza, iż brak jasnej informacji może skutkować usunięciem postanowienia dotyczącego WIBOR-u, a nawet unieważnieniem całej umowy.

Jeśli TSUE podąży za opinią rzecznika, czym to może skutkować dla kredytobiorców i banków? Czy spodziewacie się fali pozwów?
Mec. Kanabaja: Tak, taka możliwość jest bardzo realna. Już teraz rośnie liczba zapytań kredytobiorców analizujących swoje umowy, a liczba spraw sądowych dotyczących eliminacji WIBOR-u albo jego usunięcia z umów dynamicznie wzrasta. Jeżeli orzeczenie będzie uwzględniało stanowisko rzecznika, to może to być zapowiedź podobnego efektu jak w sprawach frankowych – wzrostu liczby pozwów i rosnącego zainteresowania dochodzeniem swoich praw.

Czy wobec tego kredytobiorcy powinni już dziś przygotowywać się do procesów sądowych? Jakie działania rekomendujecie?
Mec. Rachelski: Każdy przypadek trzeba analizować indywidualnie. W pierwszej kolejności warto sprawdzić, czy w umowie zawarte zostały wszystkie elementy obowiązku informacyjnego – w sposób jasny i zrozumiały. Jeżeli bank tego nie zrobił, to istnieje realna podstawa do kwestionowania postanowień dotyczących WIBOR-u. Wielu kredytobiorców może również rozważyć profesjonalną analizę umowy, ponieważ specyfika tych spraw wymaga precyzyjnej interpretacji.

Na ile państwa praktyka z kredytami frankowymi przygotowała kancelarie na potencjalne „tsunami" spraw WIBOR-owych?
Mec. Kanabaja: Praktyka frankowa dała nam ogromne doświadczenie w prowadzeniu spraw przeciwko bankom – zarówno pod kątem strategicznym, jak i procesowym. Przez lata uwolniliśmy tysiące kredytobiorców od niesprawiedliwych zobowiązań, wskazując drogi i argumenty, które sąd uznał za zasadne. To doświadczenie jest teraz kluczowe w analizie przypadków związanych z WIBOR-em – ponieważ mamy wypracowane linie argumentacyjne oraz metodologie badania ryzyka i przejrzystości umów.

Banki twierdzą, że masowe pozwy mogłyby zagrozić stabilności sektora finansowego i sparaliżować sądy. Jak państwo odpowiadacie na te argumenty?
Mec. Rachelski: Kluczową zasadą prawa jest ochrona konsumenta i równość stron umowy. Jeżeli banki nie wypełniły obowiązków informacyjnych, to ochrona ta musi zostać przywrócona, i to niezależnie od argumentów o ryzyku dla sektora bankowego. Warto też pamiętać, że rzetelność informacji w umowie to fundament uczciwego obrotu; jej brak nie może być rekompensowany jedynie interesem instytucji finansowych.

Rok 2026 zapowiada się intensywnie. Jaki jest państwa kluczowy komunikat dla kredytobiorców dotyczący WIBOR-u?
Mec. Kanabaja: Bądźcie świadomi swoich praw. Ten rok może przynieść rozwiązania, które zmienią krajobraz umów kredytowych w Polsce. Jeżeli mają państwo umowy oparte na WIBOR-ze, proszę nie odkładać ich analizy na później. Proszę pamiętać, że rośnie liczba argumentów, które mogą służyć do ich kwestionowania.
©℗

Śmiała wizja prezesa Taurona. Chodzi o koszty energii

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Transformacja energetyczna przestaje być hasłem z prezentacji – zaczyna wyglądać jak plan operacyjny, w którym na szali leżą rachunki milionów Polaków i bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej.

Grzegorz Lot, prezes zarządu Tauron Polska Energia, zapowiada strategię opartą na zielonej, możliwie taniej energii, masowych inwestycjach w sieci dystrybucyjne i cyfryzacji relacji z klientami. – Rachunki będą zależeć od klientów – zaznacza. W tle pozostaje twarda prawda: węgiel nadal „pracuje na pełną parę", a energetyka coraz częściej staje się celem cyberataków.

W strategii Tauronu na kolejne pięć lat najmocniej wybrzmiewa jedno: energetyka ma znów być usługą, nie systemem, który „sam się kręci". Celem ma być energia możliwie tania, stabilna i docelowo zeroemisyjna. Prezes spółki podkreślał, że transformacja nie może oznaczać szoku cenowego dla odbiorców – i że Tauron chce być firmą pierwszego wyboru, jeśli chodzi o zielony prąd.

– Naszym nadrzędnym celem na kolejne pięć lat jest uszczęśliwić klientów: dać im zieloną i tanią energię elektryczną. W jednym zdaniu: jesteśmy po to, żeby klienci mieli prąd i żeby był on w rozsądnej cenie – powiedział prezes w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Ten kierunek ma się opierać na kilku filarach. Pierwszy to dystrybucja – modernizacja i rozbudowa sieci, także przy wsparciu środków publicznych, w tym z KPO. Drugi to rozwój źródeł odnawialnych, głównie onshore: wiatr, fotowoltaika, hydro. Trzeci – magazyny energii oraz wykorzystanie ciepła systemowego jako wielkiego, rozproszonego bufora dla systemu.

Tauron nie ukrywa, że transformacja w praktyce oznacza współistnienie dwóch światów: nowego – opartego na OZE, i starego – opartego na węglu, który wciąż bywa kluczowy przy szczytach zapotrzebowania. W szczególności w sezonie zimowym energetyka konwencjonalna nadal stabilizuje system.

– W czasie transformacji wciąż trzeba trzymać energetykę konwencjonalną. Gdy jest zimno, działa na pełną parę i musi funkcjonować.

Jednocześnie spółka szuka technologii „pomostowych", które pozwalają zabezpieczać dostawy energii w godzinach najwyższego popytu, ale bez kosztów charakterystycznych dla dużych, stale pracujących bloków węglowych. W tym kontekście prezes Tauronu mówił o inwestycjach w jednostki gazowe typu peakery – uruchamiane elastycznie, zgodnie z chwilowym zapotrzebowaniem.

Transformacja ma też dotyczyć ciepła. Tauron zakłada, że ciepło sieciowe – największy rozproszony magazyn energii – ma coraz silniej współpracować z energetyką odnawialną. Ambicją jest, by ciepła woda użytkowa była produkowana w większym stopniu z zielonej energii elektrycznej.

Najbardziej polityczne pytanie w rozmowie dotyczyło rachunków za prąd w 2026 roku. Tauron unika prostych obietnic, wskazując mechanizm, który dziś decyduje o kosztach: taryfy zatwierdzane przez URE, gwarancje ceny oraz coraz popularniejsze produkty dynamiczne.

– Rachunki zależą od zużycia. Taryfa na 2026 rok jest już zatwierdzona, a klienci z gwarancją ceny nie odczują zmian nawet przez dziewięć lat.

Jednak w praktyce Tauron chce pchnąć rynek w stronę większej „aktywności" odbiorcy. To oznacza stopniowe odchodzenie od dominacji taryfy G11 – modelu, w którym klient ma stałą stawkę i nie musi nic robić. Spółka mówi wprost: przyszłość należy do taryf i produktów dopasowanych do stylu życia, godzin zużycia i wrażliwości cenowej.

– Angażujemy klientów w transformację: to oni coraz częściej decydują o swoich rachunkach i o tym, która firma energetyczna wygrywa.

W ostatnich kilkunastu miesiącach ok. 300 tys. klientów przeszło na produkt „Tauron Nowa Energia" – 100 proc. zielonej energii z gwarancją ceny na dziewięć lat. Kilkadziesiąt tysięcy skorzystało też z oferty „tanie godziny", łączącej taryfy strefowe z elementami rozliczeń dynamicznych. Równolegle rośnie baza prosumentów – Tauron wskazuje już ponad 400 tys. takich klientów.

Drugą – obok cen – najostrzejszą osią wywiadu było bezpieczeństwo. Tauron rozróżnia klasyczną ochronę IT (np. systemów billingowych) od nowego pola walki: OT, czyli systemów automatyki przemysłowej i sterowania. To one zarządzają elektrowniami, farmami wiatrowymi, instalacjami PV, a wkrótce także magazynami energii.

– W grudniu ćwiczyliśmy scenariusz próby destabilizacji systemu. To była poważna sprawa.

Tauron zwraca uwagę, że wraz z rozwojem energetyki rozproszonej i cyfryzacji infrastruktury rośnie liczba „punktów wejścia" dla potencjalnego atakującego. Dotyczy to także masowej wymiany liczników na inteligentne urządzenia – online, z częstymi pomiarami zużycia. Prezes spółki sygnalizował, że lata 2025-2026 to okres szczególnego zwiększenia wydatków i nacisku na cyberbezpieczeństwo. ©℗

eprasa.pl c957f92dde

Firmy będą ściągać ludzi z Dalekiego Wschodu

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Pracownicy z Azji mogą stać się odpowiedzią na problemy kadrowe w wielu przedsiębiorstwach. – Wyczerpujące się zasoby kadrowe za wschodnią granicą wymuszą na firmach otwarcie się na pracowników z Indii. To naturalny kierunek dla firm chcących utrzymać ciągłość procesów – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Najliczniejszą grupą obcokrajowców wykonujących pracę w Polsce są obywatele Ukrainy. Według stanu na 31 lipca 2025 r. było ich 741,0 tys., tj. o 5,7% więcej niż w analogicznym miesiącu poprzedniego roku oraz więcej o 0,8% niż w czerwcu 2025 r. Obywatele Ukrainy stanowili 67% ogólnej liczby cudzoziemców wykonujących pracę w Polsce. Natomiast udział cudzoziemców w ogólnej liczbie wykonujących pracę w Polsce wyniósł 6,7%.

Coraz większą grupę na polskim rynku pracy stanowią też osoby z Kolumbii, Indii, Filipin, Nepalu, Uzbekistanu czy Gruzji. W pierwszych czterech miesiącach 2025 r. obywatelom Kolumbii wydano 15,4 tys. zezwoleń na pracę. Na kolejnych miejscach znaleźli się obywatele Filipin (12,5 tys.), Indii (10,6 tys.), Nepalu (7,6 tys.) i Uzbekistanu (7,2 tys.). W czołowej dziesiątce są także pracownicy z Indonezji, Zimbabwe, Bangladeszu, Kazachstanu i Turkmenistanu.

Dla pracowników z Azji Polska nie jest przystankiem w drodze na Zachód, lecz najczęściej miejscem docelowym. To właśnie oni mogą stać się odpowiedzią na problemy kadrowe w wielu przedsiębiorstwach.

– Do tej pory polski rynek pracy, głównie tej tymczasowej, opierał się na pracownikach z Ukrainy i Białorusi. Według mnie rok 2026 będzie punktem zwrotnym. Wyczerpujące się zasoby kadrowe za wschodnią granicą (Ukraina czy Białoruś) wymuszą na firmach otwarcie się na pracowników z Indii. To naturalny kierunek dla firm chcących utrzymać ciągłość procesów – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Według prezesa Golden Serwis dla pracodawców wyzwaniem w najbliższym czasie przestanie być sama rekrutacja, a stanie się nim onboarding kulturowy i integracja.

– Wygrają te firmy, które zamiast tylko „dostarczać ręce do pracy", będą potrafiły budować multikulturowe, efektywne zespoły – dodaje Mirosław Białobrzewski.

FOT. 123RF

Pracodawcy w kolejnych miesiącach mogą być bardziej skłonni do zatrudniania pracowników z Azji i Ameryki Południowej

Już teraz brakuje pracowników do wykonywania prostych prac fizycznych (ostatnio pisaliśmy o tym w kontekście odśnieżania). Problemy kadrowe widać też w sektorze opiekuńczym (głównie opieki nad osobami starszymi), logistycznej i budowlanej. Na rynku wystąpiło naturalne przesunięcie pracowników, głównie poprzez podnoszenie kwalifikacji. Ktoś, kto rozpoczynał jako pracownik fizyczny, z czasem uzyskał dodatkowe kompetencje np. do obsługi maszyn CNC czy obsługi wózków widłowych, i przeszedł np. do pracy w magazynie. Ten mechanizm dotyczy również obcokrajowców, którzy funkcjonują już na polskim rynku

– Proste prace do niedawna wykonywali np. Ukraińcy czy osoby pochodzące z innych państw byłego ZSRR. Ale i w tym przypadku doszło do przesunięcia na inne stanowiska. Osoby, które już były obecne na rynku pracy, podwyższyły swoje kwalifikacje i przeszły na bardziej atrakcyjne dla nich stanowiska – mówił nam niedawno Mateusz Żydek z Randstad.

Poza tym część Ukraińców traktuje pracę w Polsce jako przystanek i myśli o przeprowadzce do Niemiec, Skandynawii czy na południe Europy.

Automatyzacja i sztuczna inteligencja wielu stanowisk, przynajmniej w tym momencie, nie jest w stanie „obsłużyć". Do tego, do 2030 roku ponad 2 mln Polaków odejdzie z rynku pracy na emeryturę. Wobec tych zmian bardziej aktywne szukanie kadr na rynkach azjatyckich przez firmy może będzie czymś nieuniknionym. Pracodawcy mają jednak obawy, że skomplikowane procedury legalizacji zatrudnienia obcokrajowców mogą się wydłużyć.

– W sektorach takich jak produkcja, logistyka czy przemysł obecność pracowników z zagranicy pozostanie kluczowa, jednak procesy legalizacji pracy będą coraz bardziej złożone i czasochłonne. W kolejnych miesiącach firmy będą więc funkcjonować w warunkach strukturalnej potrzeby zatrudniania cudzoziemców przy jednoczesnym wzroście barier formalnych, co bezpośrednio wpłynie na tempo i organizację rekrutacji – twierdzi Karolina Serwańska, dyrektor ds. HR w S&A HR Group.

Szykują się też zmiany w prawie, które mogą spowodować pewne przetasowania na rynku pracowników z zagranicy. Uchwalona w 2022 r. specjalna ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy dała uchodźcom z tego kraju łatwiejszy dostęp do polskiego rynku pracy. Ukraińcy, którzy przybyli do Polski po 24 lutego 2022 r., mają pobyt legalny w naszym kraju, jeśli zawnioskują o nadanie numeru PESEL. Specustawa została znowelizowana – m.in. uzależniono otrzymywanie świadczeń rodzinnych, np. 800 plus, od zatrudnienia. Z kolei od 1 stycznia 2026 r. cudzoziemiec wnioskujący o nadanie numeru PESEL musi stawić się w urzędzie osobiście.

Przepisy specustawy, które zostały podpisane przez prezydenta 26 września 2025 r., będą obowiązywały do 4 marca 2026 r. Pojawiły się obawy, że może to zmienić status pracowników z Ukrainy w Polsce, ale i szersze zawirowania na rynku pracowników z zagranicy. MSWiA w odpowiedzi na możliwość wystąpienia luki prawnej, przygotowało projekt wygaszenia specustawy ukraińskiej. Głównym założeniem przepisów ma być uchylenie specustawy przy jednoczesnym przeniesieniu jej kluczowych mechanizmów do tzw. ustaw systemowych. Specustawa w obecnym kształcie zostanie wygaszona, ale jej najważniejsze funkcje zostaną zachowane. ©℗

Polacy podbijają kosmos. Iceye rośnie do tysiąca osób

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Gdy w europejskich stolicach trwa gorączkowe dozbrajanie i wyścig technologiczny, polsko-fińska firma zbudowana przez Rafała Modrzewskiego robi ruch, który jeszcze niedawno brzmiałby jak fantastyka: w 2025 roku Iceye wystrzeliło 25 satelitów, urosło o 100 proc. do prawie tysiąca pracowników i domknęło rok kontraktem z rządem Niemiec wartym miliard euro.

W rozmowie z Rafałem Modrzewskim (ur. 1989), współzałożycielem, prezesem i CEO ICEYE, wybrzmiała też druga teza: Zachód przenosi rozpoznanie z lotnictwa do kosmosu, a rynek wojskowy staje się dziś najważniejszą kategorią wzrostu.

Rekordowy 2025: 25 satelitów i największe kontrakty w historii

Modrzewski opisuje miniony rok językiem, którego w polskim biznesie rzadko się używa bez przesady. Iceye nie tylko zwiększyło skalę operacji, ale też – jak wynika z rozmowy – przeskoczyło do ligi, w której kontrakty liczy się w miliardach, a nie w milionach. Rozwój ma wymiar zarówno technologiczny, jak i organizacyjny.

– 2025 rok był dla nas rokiem ogromnych sukcesów: wystrzeliliśmy 25 satelitów, firma urosła o 100 procent do prawie tysiąca osób, a podpisaliśmy największe kontrakty w historii.

Najbardziej symboliczny jest finał roku: kontrakt z rządem Niemiec, domknięty 19 grudnia, wart miliard euro. To pokazuje, że ICEYE przestało być „ciekawą firmą z Europy", a stało się dostawcą rozwiązań, po które sięgają państwa z twardej osi bezpieczeństwa.

– Zamknęliśmy rok kontraktem z rządem niemieckim na miliard euro – to był dla nas moment przełomowy.

„W Polsce też możemy". Modrzewski odwraca logikę kompleksów

Pytanie o to, jak polski naukowiec i polska firma mogły stworzyć jedną z najlepszych technologii obserwacyjnych, Modrzewski przyjmuje jak test mentalności. Zwraca uwagę, że sam sposób stawiania pytania odsłania nieufność wobec własnych kompetencji. Odpowiedź jest prosta: da się – jeśli połączy się pracę, pomysł i odrobinę szczęścia.

– Samo to pytanie pokazuje, że wątpimy, czy polskie firmy mogą konkurować globalnie. A mogą: to ciężka praca, dobry pomysł i trochę szczęścia.

To ważny wątek w rozmowie: ICEYE ma być dowodem, że polscy inżynierowie i przedsiębiorcy nie są skazani na rolę podwykonawców. Firma buduje przewagi w niszy technologicznej, w której tempo wdrożenia i jakość danych są kluczowe.

Wojsko ciągnie rynek. „Świat przenosi się na rozwiązania satelitarne"

Modrzewski nie ukrywa, że dziś najważniejszy jest segment obronny. Z perspektywy firmy to nie tylko kwestia przychodów, ale też kierunku, w jakim zmierza cały rynek rozpoznania. W tle jest geopolityka – Europa i Zachód mają „przygotować się" na nową epokę bezpieczeństwa.

– Dziś rozwiązania wojskowe są pierwsze. Świat przenosi się z rozwiązań lotniczych na satelitarne, a ten wzrost dopiero jest przed nami.

Istotny jest wątek współpracy z USA. Modrzewski podkreśla, że amerykańskie siły zbrojne od lat są klientem ICEYE – wymagającym i trudnym. I zaznacza, że nie jest łatwo sprzedać im dane satelitarne, jeśli nie pochodzą „od nich". Tym bardziej, że Stany Zjednoczone mają własny przemysł kosmiczny.

– Siły zbrojne USA są naszym klientem od wielu lat. To wymagający partner, a Amerykanie zwykle nie lubią kupować „nie od siebie", ale przewaga technologiczna ich do tego skłoniła.

Trzy przewagi Iceye: jakość, żywotność i tempo dostawy

Najbardziej techniczna część rozmowy dotyczy przewagi konkurencyjnej. ICEYE działa w segmencie satelitów obserwacji Ziemi w paśmie radarowym (SAR), co pozwala „widzieć" niezależnie od pogody i pory dnia. Modrzewski wskazuje trzy przewagi: rozdzielczość zobrazowań, wydajność i żywotność satelitów oraz tempo dostarczania satelity klientowi.

– Mamy trzy przewagi: najlepsze zobrazowania o najwyższej rozdzielczości, najdłuższą żywotność i wydajność satelitów oraz najszybszą dostawę.

Kluczowe jest to ostatnie: Iceye deklaruje zdolność dostarczenia satelity w mniej niż sześć miesięcy od podpisania kontraktu. W świecie, gdzie cykle projektowe często trwają lata, to przewaga o charakterze strategicznym.

– Typowe jest dla nas dostarczenie satelity klientowi w mniej niż sześć miesięcy od podpisania umowy.

„Amerykanie przejęli?" Modrzewski ucina: to plotka. A giełda? „Niewykluczone"

W rozmowie wraca wątek własności: czy Iceye to „polska firma"? Modrzewski opisuje strukturę jako mocno rozproszoną – po ponad 750 mln euro zebranych finansowań spółka ma ok. 30 inwestorów z różnych krajów, co przypomina bardziej firmę publiczną niż klasyczny startup. Jednocześnie podkreśla, że celem jest utrzymanie większości kapitału w rękach europejskich.

– To firma z rozproszoną strukturą: zebraliśmy ponad 750 milionów euro i mamy około 30 inwestorów z różnych krajów. Staramy się, by ponad 50 procent kapitału było europejskie.

Odpowiada też na powracającą plotkę o „przejęciu przez Amerykanów": jego zdaniem to nieprawda od lat, a przewaga kapitału europejskiego rośnie. Jeśli chodzi o przyszłe finansowanie, ICEYE po rundzie ok. 200 mln euro czuje się „dobrze dofinansowane", ale wejście na giełdę pozostaje możliwe – bez wskazywania daty.

Jak wyprodukować więcej Iceye ? „Trzeba próbować – nawet jeśli częściej się nie udaje"

W końcówce rozmowy Modrzewski formułuje prostą receptę na więcej historii sukcesu: zachęcać młodych do próbowania i normalizować porażki jako cenę innowacji. To nie jest slogan motywacyjny, tylko opis realiów: sukces jest rzadki, ale możliwy, jeśli system (i mentalność) pozwoli na wiele prób.

– Trzeba namawiać młodych przedsiębiorców i inżynierów, żeby próbowali. Nie wszystkim się uda, każdy sukces ma za sobą pasmo porażek, ale musimy próbować.

ICEYE pokazuje, że polska technologia może sprzedawać się na najbardziej wymagających rynkach – w tym wojskowych – i że w kosmosie liczy się nie tylko idea, ale tempo, skala i gotowość do wejścia w najtwardsze segmenty państwowych zamówień. W 2025 roku Modrzewski i jego zespół udowodnili to liczbami, które w polskim biznesie brzmią jak z innej planety. ©℗

eprasa.pl c957f92dde

GOSPODARKA POLSKI PARADOKS NISZCZY KONKURENCYJNOŚĆ

Jesteśmy największym producentem w Europie, a mamy najwyższe koszty

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Branża drzewna jest jednym z filarów polskiej gospodarki. Przez ostatnie dziesięć lat polskie przedsiębiorstwa drzewne i meblarskie zbudowały pozycję europejskiego lidera, a w niektórych segmentach, wręcz jednego z liderów światowych.

Obecnie jednak sektor znalazł się w punkcie krytycznym. Wysokie koszty i niekorzystne regulacje powodują, że dalsze utrzymanie tej pozycji staje się coraz trudniejsze - wyjaśnia Piotr Garstka, Dyrektor Biura Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego.

Od najsilniejszej branży do gwałtownych spadków

Ostatnie dwa lata przyniosły wyraźne załamanie koniunktury w niemal wszystkich segmentach branży drzewnej. Spadki wartości sprzedanej są powszechne i mają charakter strukturalny, a nie jedynie cykliczny. Szczególnie dotknięci są producenci podłóg, elementów wykończeniowych oraz pozostałych wyrobów z litego drewna, których spadki sięgają kilkudziesięciu procent rok do roku. W wielu firmach oznacza to utratę płynności finansowej oraz konieczność ograniczania produkcji.

- Branża drzewna przez ostatnią dekadę była jednym z najsilniejszych sektorów polskiej gospodarki. Jesteśmy europejskim liderem w produkcji mebli, wyrobów tartacznych i podłóg. Dziś jednak musimy jasno powiedzieć, że znajdujemy się w momencie głębokiego kryzysu. Spadki wartości sprzedanej są powszechne i sięgają w wielu segmentach kilkudziesięciu procent. To nie jest chwilowe spowolnienie, lecz efekt kumulacji wielu niekorzystnych czynników - podkreśla Piotr Garstka, Dyrektor Biura Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego.

Relatywnie najlepiej radzą sobie producenci płyt drewnopochodnych, którzy dzięki skali działania, wyższej automatyzacji i dywersyfikacji rynków zbytu są w stanie częściowo amortyzować negatywne zjawiska. Nie zmienia to jednak faktu, że cały sektor cierpi z powodu osłabionego popytu, zwłaszcza w budownictwie i przemyśle meblarskim. Efektem jest mniejsza produkcja i ograniczenie inwestycji rozwojowych.

Przyczyny kryzysu są zarówno globalne, jak lokalne

Obecne problemy branży drzewnej mają wiele przyczyn.

- Mamy do czynienia z załamaniem łańcuchów dostaw, skutkami wojny, globalnym kryzysem gospodarczym oraz spadkiem popytu na kluczowych rynkach eksportowych. Problem polega na tym, że na te czynniki zewnętrzne nakładają się decyzje krajowe, które dodatkowo osłabiają konkurencyjność polskich firm - uważa Piotr Garstka.

Dyrektor Garstka podkreśla, że nawet w trudnym otoczeniu makroekonomicznym możliwe byłoby utrzymanie względnej stabilności, gdyby dostęp do surowca był przewidywalny, a koszty produkcji pozostawały konkurencyjne względem innych krajów europejskich. Obecnie jednak oba te warunki nie są spełnione.

Malejące pozyskanie drewna to strategiczne zagrożenie dla sektora

Jednym z najpoważniejszych problemów branży jest systematyczne ograniczanie pozyskania drewna w Polsce. Decyzje o wyłączeniach obszarów leśnych, wprowadzaniu moratoriów oraz tworzeniu nowych form ochrony, takich jak tzw. lasy społeczne, powodują spadek dostępności surowca.

- Musimy się pogodzić z faktem, że drewna w Polsce będzie coraz mniej. Nie dlatego, że brakuje zasobów, lecz dlatego, że podejmowane są decyzje administracyjne ograniczające jego pozyskanie. Moratoria, wyłączenia całych obszarów leśnych oraz tworzenie nowych kategorii lasów powodują realny spadek dostępności surowca. Dla branży drzewnej to problem fundamentalny, bo drewno jest jedynym surowcem, na którym pracujemy.

Zdaniem branży, racjonalnym poziomem pozyskania byłoby utrzymanie go na poziomie zbliżonym do rocznego przyrostu drzewostanu, co pozwalałoby na zachowanie zasad zrównoważonej gospodarki leśnej. Tymczasem obserwowany trend jest odwrotny: wolumen pozyskania maleje, a niepewność co do przyszłych decyzji dodatkowo utrudnia planowanie działalności i inwestycji.

FOT. MATEUSZ POJNAR

Ostatnie dwa lata przyniosły załamanie koniunktury w niemal wszystkich segmentach branży drzewnej

- W przeciwieństwie do wielu innych sektorów przemysłu, branża drzewna nie ma możliwości zastąpienia podstawowego surowca innym materiałem. Jeżeli zabraknie drewna, po prostu nie będzie produkcji. Dlatego dostępność surowca w odpowiedniej ilości i jakości powinna być traktowana jako kwestia strategiczna, a nie wyłącznie środowiskowa czy polityczna - alarmuje Garstka.

Najdroższe drewno w Europie to bariera konkurencyjności

Szczególnie dotkliwym problemem dla przedsiębiorców jest poziom cen drewna w Polsce. Analizy oparte na danych Lasów Państwowych jednoznacznie wskazują, że średnia cena surowca w Polsce jest obecnie najwyższa w Europie.

- Dotyczy to zarówno drewna iglastego, jak i liściastego, w tym dębu. Mówimy o danych opartych na oficjalnych systemach sprzedaży Lasów Państwowych, a nie o szacunkach branżowych. Dla wielu firm oznacza to utratę opłacalności produkcji już na poziomie surowca - wylicza Piotr Garstka.

W niektórych regionalnych dyrekcjach wzrosty cen w ciągu roku sięgają 30-35 procent. Dla wielu przedsiębiorstw oznacza to drastyczny wzrost kosztów produkcji, którego nie da się w pełni przenieść na odbiorców końcowych. W efekcie rentowność spada poniżej kosztu pozyskania kapitału.

- Przy tak wysokich cenach drewna coraz więcej firm rezygnuje z zakupu surowca w Polsce i szuka alternatyw za granicą. To sytuacja paradoksalna: kraj będący jednym z największych producentów wyrobów z drewna w Europie staje się rynkiem o najmniejszej konkurencyjności kosztowej. W dłuższej perspektywie prowadzi to do erozji całego łańcucha wartości - alarmuje Piotr Garstka.

Najbardziej wartościowe gatunki trafiają za granicę

Choć oficjalnie wskazuje się na spadek eksportu, branża zwraca uwagę, że nie jest on efektem świadomej polityki ochrony rynku krajowego. W poprzednich latach ponad 3 mln m drewna rocznie trafiało za granicę.

- Od lat apelujemy o wprowadzenie mechanizmów chroniących krajowy rynek surowca. Nie chodzi o całkowite zamykanie eksportu, ale o priorytetowe zabezpieczenie potrzeb polskich przedsiębiorstw. Dziś takich mechanizmów po prostu nie ma. W efekcie najbardziej wartościowe gatunki, jak dąb, trafiają na rynki zagraniczne, podczas gdy krajowe firmy zaczynają odczuwać ich realny niedobór. Często mówi się, że eksport drewna do Chin spada i przedstawia się to jako sukces. Tymczasem spadek ten nie wynika z działań państwa, lecz ze zmiany struktury popytu. Eksport drewna dębowego do Chin wzrósł w ciągu roku o ponad 100 procent. To pokazuje, że w przypadku deficytowych surowców nie mamy żadnych narzędzi obrony rynku krajowego - wskazuje Piotr Garstka.

Regulacje, biurokracja, coraz gorszy surowiec i koszty pracy

Nie pomagają nowe regulacje, w tym unijne rozporządzenie EUDR, które nakłada na przedsiębiorców obowiązek szczegółowego dokumentowania pochodzenia drewna. Branża wskazuje, że rozwiązania te generują znaczne koszty administracyjne, nie zwiększając realnie ochrony środowiska.

- W naszej ocenie są to rozwiązania kosztowne, mało skuteczne i nieproporcjonalne do efektów. Firmy, które pozyskują drewno z Lasów Państwowych, muszą udowadniać jego zrównoważone pochodzenie, mimo że cały system leśny w Polsce już opiera się na zasadach zrównoważonej gospodarki.

Przedsiębiorcy zwracają uwagę na pogarszającą się jakość surowca oferowanego na rynku.

- Problemem nie jest wyłącznie cena, ale również jakość surowca. Zmiany warunków technicznych powodują, że firmy płacą więcej za drewno o gorszych parametrach. To generuje dodatkowe koszty produkcji, utrudnia automatyzację i obniża efektywność zakładów. W efekcie tracimy kolejne elementy naszej przewagi konkurencyjnej.

Na trudną sytuację branży nakładają się rekordowo wysokie ceny energii, należące do najwyższych w całej Europie, oraz systematyczny wzrost kosztów pracy. Te czynniki dodatkowo ograniczają możliwości konkurowania z producentami z Niemiec, Skandynawii czy Austrii, gdzie warunki kosztowe są często bardziej stabilne.

- Dziś mamy w Polsce jedne z najwyższych cen energii w Europie, a koszty pracy systematycznie rosną. W połączeniu z drogim surowcem oznacza to, że polskie firmy przegrywają konkurencję kosztową z zakładami w innych krajach. To jeden z głównych powodów, dla których coraz częściej słyszymy o relokacji produkcji.

Coraz więcej dużych firm rozważa przenoszenie produkcji poza granice kraju. Nie dlatego, że nie chcą inwestować w Polsce, ale dlatego, że warunki ekonomiczne przestają być racjonalne. Jeżeli ten trend się utrzyma, będziemy mieli do czynienia z realną deindustrializacją części regionów.

- Branża drzewna zatrudnia bezpośrednio około 400 tysięcy osób, a wraz z sektorami powiązanymi ponad pół miliona. W wielu mniejszych miejscowościach tartak czy fabryka mebli są największym, a czasem jedynym pracodawcą. Każde ograniczenie działalności tych firm to realne ryzyko dla lokalnych społeczności i samorządów - alarmuje Piotr Garstka.

Potrzeba dialogu, partnerstwa i przewidywalności

Przedstawiciele branży wskazują, że przyszłość sektora zależy od dialogu pomiędzy przedsiębiorcami, Lasami Państwowymi oraz administracją publiczną. Chodzi o przewidywalność dostaw surowca, stabilne zasady jego sprzedaży oraz dostosowanie regulacji do realiów technologicznych i ekonomicznych.

- Branża drzewna i leśnictwo to ta sama gałąź gospodarki. Jeżeli jedna strona ją podcina, druga również na tym traci. Potrzebujemy partnerskiego dialogu, przewidywalności i długofalowej strategii. Tylko w ten sposób jesteśmy w stanie utrzymać pozycję lidera w Europie i dalej rozwijać ten sektor - podsumowuje Piotr Garstka. ©℗

eprasa.pl c957f92dde

REKLAMA 0011466775

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „JAS-MOS”
w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Słoneczna 18A,
tel. 32 47 626 36÷38

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:

Przetarg nr 1: Roboty ogólnobudowlane, w tym kanalizacja zewnętrzna i remont drenażu – 1 000,00 zł
Przetarg nr 2: Przebudowa wraz z rozbudową wewnętrznej instalacji gazowej – wadium 20 000,00 zł
Wymagania ofertowe można pobrać ze strony internetowej **www.smjasmos.pl/ogłoszenia po przesłaniu potwierdzenia wykupu wymagań ofertowych wraz z danymi firmy (nazwa, adres, NIP) na e-mail:** przetargi@smjasmos.pl lub otrzymać w godz. od 8:00 do 14:00 w pokoju nr 8 w dniach:
Przetarg nr 1: od 27.01.2026 r. do 10.02.2026 r.
Przetarg nr 2: od 27.01.2026 r. do 11.02.2026 r.

Numer konta, na które należy wnosić opłatę za wymagania ofertowe: 81 1020 2472 0000 6102 0018 1735

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy zaakceptują tryb przeprowadzenia przetargu określony w obowiązującym w SM „JAS-MOS” Regulaminie Przetargowym oraz spełnią i wykupią wymagania ofertowe w cenie:
Przetarg nr 1: 61,50 zł i wpłacą wadium najpóźniej do 11.02.2026 r. do godz. 9:30
Przetarg nr 2: 123,00 zł i wpłacą wadium najpóźniej do 12.02.2026 r. do godz. 10:30

Oferta powinna być dostarczona w zaklejonych i opieczętowanych kopertach, oznakowanych zgodnie z założeniami wymagań ofertowych.

Ofertę wraz z ceną należy składać w sekretariacie siedziby Zamawiającego w terminie do dnia:
Przetarg nr 1: 11.02.2026 r. do godz. 9:45
Przetarg nr 2: 12.02.2026 r. do godz. 10:45

Przetargi zostaną rozstrzygnięte najpóźniej do 30 dni od daty otwarcia.

Oferta jest ważna przez okres 60 dni od daty jej złożenia.

Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert oraz uznania, że przetarg nie dał rezultatu, a także, że może być unieważniony bez podania przyczyn.

Osobami uprawnionymi do kontaktu z oferentami są:
Przetarg nr 1: Tomasz Gierczyk – tel. 32 478 36 51
Przetarg nr 2: Piotr Piróg – tel. 32 478 36 52

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

REKLAMA Q600889411A

Daj się zobaczyć!

● **Z ZAKREŚLACZEM**

ZATRUDNIĘ stolarza do prac wykończeniowych na działce. Tel. 888-888-888

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DOCIEPL 1000 kolorów tynku, budynek, hale. Styropianem, wełną. Tynki Akrylowe, mozaikowe, silikonowe. Doświadczona brygada. Referencje, Autoryzacja KABE, KREISEL, 606-716-695, www.awtherm.pl

INSTALACJE c.o., wod.-kan., gaz, wszystkie technologie, kafelkowanie, doradztwo, dowóz urządzeń gratis, wkłady kominowe, kotłownie, www.hydraulikbielsko.com.pl, 602-496-439

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

WISŁA-KULIGI Zimowe z biesiadą w kolybie weekendy, ferie, walentynki, dni robocze). Tel.:503-492-612

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011467583

WAB.6740.13.00006.2025 Gliwice, 22.01.2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY GLIWICKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 i ust. 4 w związku z art. 11a ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. 2024 poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14.06.1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. 2025 poz. 1691)

zawiadamiam

o wydaniu decyzji nr 1 /26 z dnia 20 stycznia 2026 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Rozbudowa ul. Szpitalnej w Knurowie

od skrzyżowania z ul. Batorego do skrzyżowania z ul. Niepodległości”.

Starosta Gliwicki tą decyzją zakończył postępowanie wszczęte na wniosek Zarządu Powiatu Gliwickiego, ul. Zygmunta Starego 17, 44-100 Gliwice.

Z up. Starosty
dr inż. arch. Małgorzata Sokół
naczelnik
Wydziału Architektury i Budownictwa

Pouczenie

1. Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji po uprzednim telefonicznym umówieniu spotkania pod numerem: 32 332 66 31 wew. 3.
2. Stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania od wydanej decyzji do Wojewody Śląskiego za pośrednictwem Starosty Gliwickiego – ul. Zygmunta Starego 17,44-100 Gliwice w terminie:
   - 14 dni od dnia jej doręczenia – wnioskodawcy,
   - 28 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia – pozostałym stronom.
3. Zgodnie z art. 11g ust. 1a *specustawy drogowej* odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie.
4. Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawado wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna – zgodnie z art. 127a ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego.

REKLAMA 0011467734

WAB.6740.13.00007.2025 Gliwice, 21.01.2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY GLIWICKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. 2024 poz. 311) oraz art. 10 § 1 i art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 14.06.1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. 2024 poz. 572 z zm.) zawiadamiam, że na wniosek z dnia 22.10.2025 r. Zarządu Powiatu Gliwickiego, ul. Zygmunta Starego 17, 44-100 Gliwice, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

Rozbudowa drogi powiatowej ul. Szkolna w Bycinie w ramach zadania: „Budowa drogi dla pieszych i rowerów przy drodze powiatowej Nr 2913S w Bycinie”

Działki objęte inwestycją:

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, według katastru nieruchomości:

1111/213, 1114/212, 1116/223, 2631/331, 1115/331, 2452/190, 2623/382, 1113/383, 2622/382, 1112/188, 2835/188, 2836/188, 1029/383, 734/45, 2473/134, 2474/134, 2661/384, 899/387, 2606/397, 485/399, 718/423, 114, 257/113, 258/113, 112, 1782/111, 1783/111, 400/110, 109, 108, 106, 101, 102, 143, 130, 237/70, 236/70 obręb ewidencyjny 240505_2.0002 (Bycina).

Zainteresowane strony mogą w terminie 21 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia zapoznać się z projektowaną inwestycją w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Gliwicach, ulica Zygmunta Starego nr 17 po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się - tel. 32 332 66 31 wew. 3.

Ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia należy wnieść na piśmie w ww. terminie.

Brak odpowiedzi na niniejsze zawiadomienie po upływie ww. terminu Wydział Architektury i Budownictwa potraktuje jako pozytywne uzgodnienie. Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Z up. Starosty
dr inż. arch. Małgorzata Sokół
naczelnik
Wydziału Architektury i Budownictwa

0011469124

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Mamy

Pana Prezesa
Piotra Komrausa

Szanownemu Panu Prezesowi

oraz Jego Rodzinie

składamy najszczersze wyrazy współczucia i wsparcia
w tych trudnych chwilach.

Rada Nadzorcza oraz Pracownicy
Wodociągów Siemianowickich Aqua-Sprint Sp. z o.o.

AUTOREKLAMA

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikzachodni.pl/nekrologi

eprasa.pl c957f92dde

U nas nie było zdrad. Po prostu nie było miłości od pewnego czasu

Michał Koterski o swym rozstaniu z Marcelą Leszczak w podcaście Cypriana Majchera Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Cugowski nie podejmuje obiadem
Popularny wokalista przyznał ostatnio w wywiadzie dla „Faktu", że regularnie, co roku, przyjmuje księdza z wizytą „po kolędzie". Powiedział jednak: – Nie robimy żadnych ekstra przygotowań. U nas to zwyczajny dzień. Nie ma też mowy o podejmowaniu duchownego obiadem czy czymś specjalnym.

Klaudia El Dursi jest poza zasięgiem
Celebrytka zimowe ferie postanowiła w tym roku spędzić w tropikach. I pochwaliła się serią zdjęć, na których nie zabrakło ujęć w bikini, a także jej półrocznej córeczki. „Przepraszam, przez najbliższe dni możecie się do mnie nie dodzwonić. Mam tu ważne sprawy na głowie" – napisała.

Teresa Lipowska nie jest podekscytowana
Powrót Agnieszki Perepeczko do „M jak miłość" po niemal dwóch dekadach wywołał niemałe poruszenie wśród fanów serialu. Nie wszyscy są jednak tym zachwyceni. Teresa Lipowska w rozmowie z „Super Expressem" wyraziła się na ten temat z rezerwą. – Mnie to specjalnie nie ekscytuje. Wróciła na jeden odcinek, nie wiem, czy powinna na więcej. Kiedyś ktoś miał powód, że zrezygnował z tego wątku Simony. Czy jest sens do niego wracać? Nie będę oceniać, bo nie wypada – powiedziała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Moloch
Canal+ Premium, 20:00
Po zamachu na prezydenta Czech dziennikarz śledczy Martin Braun (Jan Révai) łączy siły z młodą internetową śledczą Julie (Eliza Rycembel), aby odkryć prawdę stojącą za atakiem. Oboje wplątują się w grę tajnych służb, polityki i sił zdeterminowanych, by – z różnych powodów – tę prawdę ukryć.

Niezwykłe podróże koleją
Planete+ HD, 20:50
Ten serial to szansa, aby przeżyć przygodę, poznać obyczaje oraz zobaczyć zapierające dech w piersiach widoki. Każdy region, miasto i pociąg to idealne miejsce do wymieniania się doświadczeniami życiowym.

Pianista
TVP Historia, 21:00
Losy Władysława Szpilmana, polskiego kompozytora i pianisty żydowskiego pochodzenia, który po likwidacji getta warszawskiego ukrywał się w okupowanej stolicy. Film Romana Polańskiego dostał trzy Oscary.

Krótka kronika dłuższego życia
BBC Earth, 22:55
Historyk David Olusoga i autor książek popularnonaukowych Steven Johnson analizują historię osiągnięć ludzkości w kwestii zdrowia. Rzucają światło na przełomowe odkrycia i uświadamiają, że wysiłek ludzkiej zbiorowości może przynieść efekty, jak choćby podwojenie długości życia w czasie krótszym niż 100 lat.

KRZYŻÓWKA NR 13

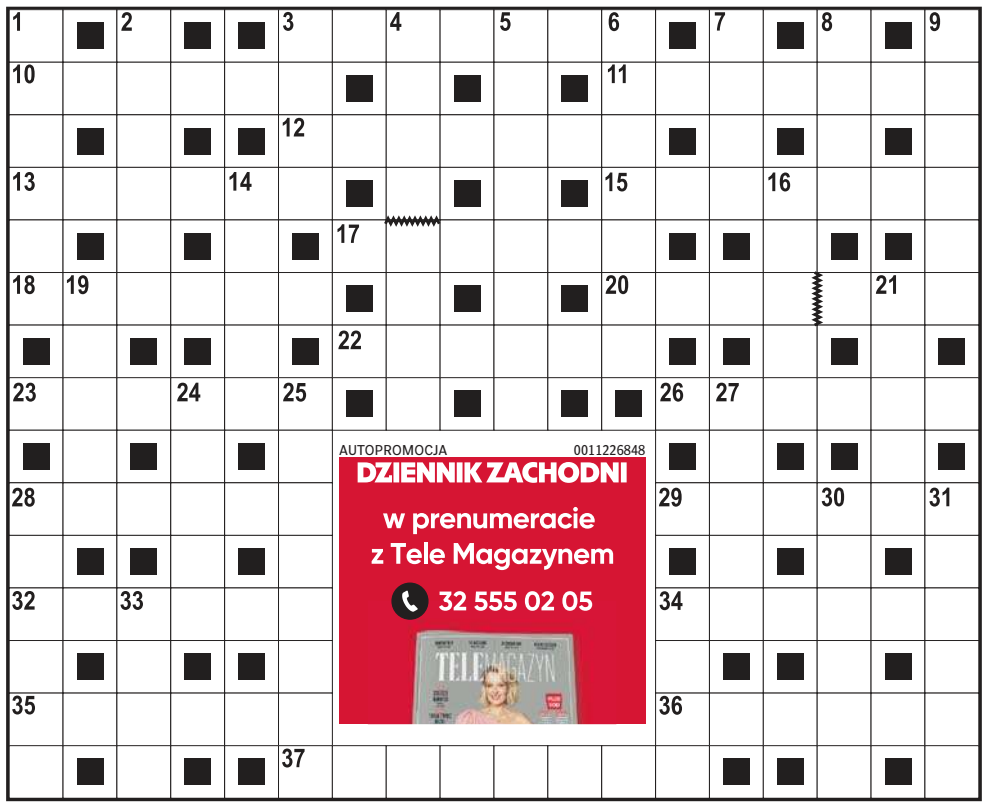

Poziomo:
3) smaczny wypiek z Torunia,
10) model stajenki betlejemskiej,
11) „Pan Tadeusz" lub „Ludzie bezdomni" dla ucznia,
12) muzyczne talerze, żele,
13) odpowiedź cios za cios,
15) zakres wiedzy objętej nauczaniem szkolnym,
17) niechętnie wydaje swoje pieniądze, liczykrupa,
18) niezwykle rzadki, szlachetny minerał z grupy korundu,
20) film z rolą Dustina Hoffmana,
22) sytuacja bez wyjścia, martwy punkt,
23) rodzaj ganku kolumnowego,
26) podstawowa lub wyższa,
28) chroniony, zwinny ssak tatrzański,
29) upiększenie negatywu fotograficznego,
32) ciasto pieczone na rożnie,
34) dramat Stanisława Wyspiańskiego z Chochołem i Stańczykiem,
35) koń z polskiego serialu,
36) grecka bogini księżyca, kochanka Endymiona
37) chłopski rozum, odpowiedzialność.

Pionowo:
1) sztubacki figiel, psota,
2) w parze z Hercegowiną,
3) ręczne narzędzie murarskie,
4) zagrał główną rolę w filmie „Chopin, Chopin!",
5) taki, który nie ma jeszcze osiemnastu lat,
6) część Krakowa z Cmentarzem Rakowickim,
7) strzelać Panu Bogu w ..., czyli niecelnie,
8) król Puszczy Białowieskiej,
9) krzew o wonnych kwiatach,
14) resztki wiekowej budowli,
16) przybudówka przed wejściem do domu,
19) szlachetny metal o żółtym połysku,
21) miękka tkanina jedwabna,
24) alkaloid w liściach herbaty,
25) budynek zgromadzenia zakonnego,
27) „… na kraterze", powieść Wańkowicza,
28) sześcianik do gier towarzyskich,
30) bardzo słodka herbata,
31) kolor wiosny lub nadziei,
33) boisko dla Huberta Hurkacza,
34) służy pszczołom do budowy plastrów.

ROZWIĄZANIE NR 12

P	O	D	S	T	E	P	■	P	■	L	A	D	Y	P	A	N	K
O	■	E	■	E	■	A	M	I	C	A	■	E	■	O	■	I	■
P	I	T	A	W	A	L	■	E	■	T	A	R	A	P	A	T	T
A	■	A	■	J	■	L	A	R	W	A	■	M	■	Y	■	E	■
S	Y	L	W	E	T	A	■	Z	■	C	H	A	Ł	T	U	R	A
■	A	■	E	■	■	S	K	E	C	Z	■	■	Ó	■	S	■	■
K	R	E	Z	U	S	■	E	■	Ł	■	P	O	Ż	Y	T	E	K
■	I	■	Y	■	C	E	N	Z	O	R	■	■	K	■	K	■	R
O	S	T	R	Z	E							M	O	C	A	R	Z
D	■	O	■	■	N							U	■	H	■	■	T
L	U	S	T	R	O							S	I	E	J	B	A
U	■	H	■	■	G							T	■	R	■	E	■
D	N	I	E	P	R							A	T	L	E	T	A
E	■	B	■	■	A							F	■	A	■	O	■
K	W	A	S	■	F	A	S	T	R	Y	G	A	■	K	I	N	O

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny zapowiada postęp, ale uważaj na impulsywne słowa. Niektóre mogą Cię sporo kosztować...

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i konsekwencja pomogą domknąć pewne sprawy. Horoskop na dziś mówi, że wieczór będzie sprzyjał rozmowom i relaksowi.

Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen kontaktów i pomysłów. Wybierz priorytety. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że nadmiar bodźców może rozproszyć uwagę.

Byk (20.04 - 20.05)
Intuicja poprowadzi cię dobrze. Horoskop dzienny radzi zadbać o granice emocjonalne i pozwolić sobie na chwilę ciszy...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry moment na wystąpienie lub śmiały krok zawodowy.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie planów da ulgę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mały detal okaże się kluczowy, więc nie ignoruj sygnałów.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach wymaga szczerości. Horoskop dzienny mówi, że krótka rozmowa może naprawić więcej niż długie milczenie.

Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomoże przebić mur. Horoskop na dziś radzi uważać jednak na przeszkody, bo raczej nie wszyscy wokół będą ci przychylni.

Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm dodaje skrzydeł. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że sprzyja też nauce i podróżom, nawet tym planowanym spontanicznie.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki idą sprawnie, gdy trzymasz rytm. Horoskop dzienny radzi jednak nie zapominać o odpoczynku po intensywnym dniu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe myślenie przyniesie rozwiązanie. Horoskop na dziś to wskazówka, by podzielić się ideą. Ktoś ze znajomych ją doceni.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość to atut. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twórcze zajęcie poprawi nastrój, a drobny gest zbliży do kogoś ważnego.

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

Redaktor naczelny **Marcin Zasada,**
Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan,**
Marketing **Paweł Biernacki,**
Biuro reklamy oddziału **tel. 502499257**

Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl c957f92dde

Polacy za granicą: Liderzy kadry na dwóch biegunach

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Piotr Zieliński zebrał sporo komplementów za występ przeciw Pisie. Natomiast na Roberta Lewandowskiego spadły w Hiszpanii gromy po słabej grze przeciwko Realowi Oviedo.**

Inter Mediolan podejmował słabiutką Pisę w Serie A i został zaskoczony. W 23. minucie beniaminek wygrywał już 2:0, po trafieniach Stefano Moreo. Wydawało się, że gospodarze są blisko kompromitacji, ale w 39. minucie Inter dostał rzut karny. Futbolówkę na 11. metrze ustawił Piotr Zieliński i się nie pomylił.

Reprezentant Polski dał sygnał do ataku, straty zostały odrobione przed przerwą, a w drugiej połowie Inter dokonał dzieła zniszczenia. Bramki strzelili Federico DiMarco, Ange-Yoan Bonny i Henrikh Mkhitaryan.

„Zastąpił Calhanoglu i wygląda to jak przejęcie pałeczki ulubionego superbohatera. Robi to dobrze i strzela decydującego karnego" - napisano. Zieliński został oceniony w serwisie „fcinter1908.it" na 7/10.

„Rozpoczął powrót do meczu. Chivu powierzył mu kluczową rolę w drużynie po kontuzji Calhanoglu i nie wydaje się to złym pomysłem. Z każdą piłką radził sobie mistrzowsko" - ocenił „tuttomercatoweb.com".

Robert Lewandowski ma tylko 9 bramek w rozgrywkach La Liga i po jednej w Lidze Mistrzów i w Superpucharze Hiszpanii. W niedzielę Barcelona zmierzyła się z Realem Oviedo, najsłabszą drużyną ligi. Lewandowski często tracił piłkę, i to w dość prostych sytuacjach. Najlepszą okazję miał w ostatnich sekundach. Niestety trafił w bramkarza. Barcelona wygrała 3:0.

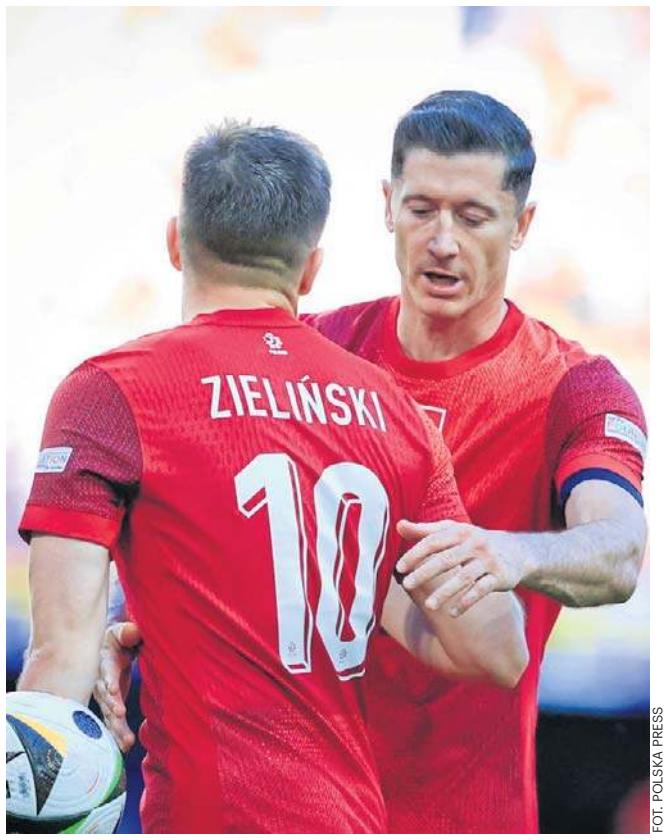

FOT. POLSKA PRESS

Piotr Zieliński i Robert Lewandowski za występy w miniony weekend zebrali bardzo różne recenzje

Reporter katalońskiego dziennika „Cronica Global" ma wyraźnie dosyć naszego napastnika: „Prawda jest taka, że Robert dał trenerowi wiele powodów, aby przestał regularnie korzystać z usług jego, a Deco i Laporcie, by oferta przedłużenia kontraktu nigdy nie nadeszła" - napisał.

Łukasz Skorupski wrócił po kontuzji, ale nie był to udany powrót reprezentacyjnego bramkarza. W meczu Ligi Europy z Celtikiem, przy pierwszym golu, podał piłkę prosto pod nogi Daizena Maedy. W weekend, w meczu Serie A, po bezmyślnym wyjściu do piłki, minął się z futbolówką, a następnie sfaulował rywala. Sędzia pokazał mu czerwoną kartkę.

RAPORT KADROWICZÓW JANA URBANA:

Bramkarze:
Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź) - nie grał w sparingu z Banikiem.
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Mainz.
Łukasz Skorupski (FC Bologna) - 56 minut i czerwona kartka w przegranym 2:3 meczu z Genoą.
Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - na ławce rezerwowych w przegranym 0:2 meczu z Kapaz.

Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto) - mecz z Gil Vicente po zamknięciu wydania.
Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Newcastle.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - klub nie grał w weekend.
Jakub Kiwior (FC Porto) - mecz z Gil Vicente po zamknięciu wydania.
Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - na ławce w wygranym 1:0 meczu z Avellino.
Paweł Wszołek (Legia Warszawa) - kontuzja.
Jan Ziółkowski (AS Roma) - cały mecz z Milanem 1:1 na ławce.

Pomocnicy:
Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - nie grał w ten weekend.
Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Freiburgiem.
Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - nie grał w ten weekend.
Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - kontuzja.
Filip Rózga (Sturm Graz) - nie grał w ten weekend.
Michał Skóraś (KAA Gent) - 90 min i asysta w wygranym 4:0 meczu ze Standardem Liege.
Bartosz Slisz (Brondby IF) - nie grał w ten weekend.
Sebastian Szymański (Rennes) - 14 minut w przegranym 0:2 meczu z Lorient.
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 60 minut w wygranym 4:0 meczu z Parmą.
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut i bramka w wygranym 6:2 meczu z Pisą.

Napastnicy:
Adam Buksa (Udinese Calcio) - kontuzja łydki.
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 90 minut w wygranym 3:0 meczu z Oviedo.
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut w przegranym 2:0 meczu z Al-Wahda.
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 10 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Antromitosem. ©℗

Iga Świątek powalczy o półfinał Australian Open z Jeleną Rybakiną

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Iga Świątek jest już w ćwierćfinale wielkoszlemowego Australian Open. W pojedynku o półfinał zmierzy się jutro z Jeleną Rybakiną z Kazachstanu.**

W pierwszej rundzie Polka wygrała z Chinką Yue Yuan 7:6 (7-5), 6:3, w drugiej z Czeszką Marie Bouzkovą 6:2, 6:3, a w trzeciej z Rosjanką Anną Kalinską (nr 31.) 6:1, 1:6, 6:1. W ćwierćfinale zmierzyła się z reprezentantką gospodarzy Madisson Inglis.

Wiceliderkę rankingu i reprezentantkę gospodarzy dzieliła prawdziwa przepaść. Inglis zajmuje dopiero 168. miejsc w światowym zestawieniu, i to było widać na korcie. Pierwszą partię Polka wygrała po zaledwie 31. minutach 6:0. W drugiej gry było nieco więcej, ale o nawiązaniu walki przez Inglis nie było mowy. Świątek wygrała 6:3, a cały mecz 2:0 po zaledwie godzinie i 13 minutach.

Turniej w Australii rozgrywany jest w ekstremalnych warunkach. We wtorek termometry w Melbourne wskazywały nawet 44 stopnie Celsjusza. Świątek po meczu przyznała, że jest nieco przerażona tym, w jakich warunkach przyjdzie jej stoczyć bój o awans do półfinału.

- To jakieś szaleństwo. Wszyscy uważajcie na siebie. Nie wyobrażam sobie grać w takich warunkach - powiedziała Iga.

A w jutrzejszym pojedynku o półfinał Świątek zmierzy się z rozstawioną z numerem piątym Jeleną Rybakiną z Kazachstanu, która w 1/8 finału pokonała Belgijkę Elise Mertens 6:1, 6:3. W obecnej edycji AO nie przegrała jeszcze seta, a w żadnym meczu nie oddała rywalce więcej niż siedem gemów.

Historia rywalizacji Świątek z Rybakiną jest bogata. Do tej pory zagrały ze sobą 11 spotkań, z których sześć wygrała Polka. Aż pięć razy mierzyły się w poprzednim sezonie: cztery pierwsze mecze padły łupem Świątek, w tym ćwierćfinał French Open. W listopadzie Polka przegrała jednak z reprezentantką Kazachstanu 6:3, 1:6, 0:6 w WTA Finals, w którym Rybakina ostatecznie triumfowała. ©℗

FOT. PAP/EPA

W pojedynku o półfinał Iga Świątek zmierzy się z rozstawioną z numerem piątym Jeleną Rybakiną

Po mityngu Orlen Cup. Szymański, Skrzyszowska i Wdowik najszybsi

Jacek Kmiecik/PAP
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. **Podczas niedzielnego lekkoatletycznego mityngu w Łodzi reprezentanci Polski dominowali w konkurencjach biegowych. Zwyciężyli Skrzyszowska, Szymański i Wdowik.**

Podczas niedzielnego lekkoatletycznego mityngu Orlen Cup w Łodzi reprezentanci Polski dominowali w konkurencjach biegowych. W łódzkiej Atlas Arenie zwyciężyli Pia Skrzyszowska, Jakub Szymański i Oliwer Wdowik.

Jedną z największych gwiazd mityngu, który zainaugurował tegoroczne zmagania lekkoatletów pod dachem w naszym kraju, był Manolo Karalis, brązowy medalista olimpijski w skoku o tyczce. I to on triumfował w Atlas Arenie. Grek skoczył 5,93 m, sięgając na początek sezonu tyczkarskiego nieba - to najlepszy wynik na listach światowych w 2026 roku.

Trzecie miejsce zajął Piotr Lisek. Polak pokonał jedynie 5,40 m, a następnie trzykrotnie strącił tyczkę zawieszoną na 5,55. Przyznał, że Łódź to dla niego trudny teren. - Jestem głodny skakania i chciałbym przede wszystkim czerpać z tego radość, a nie czerpię jej skacząc 5,40. To nie jest dla mnie satysfakcjonujące. Ale pierwsze zawody są zawsze trudne, w kolejnych muszę to wszystko poukładać - ocenił Lisek.

W biegu na 60 metrów przez płotki najlepszy był Jakub Szymański, halowy mistrz Europy, lider światowych tabel (7,51). Wśród kobiet na tym dystansie zwyciężyła Słowenka Nika Glojnarić, ale głównie dlatego, że nasza najlepsza specjalistka w tej konkurencji, Pia Skrzyszowska, tym razem zdecydowała się na start na płaskim dystansie. I wygrała, pod nieobecność Ewy Swobody, z czasem 7,18.

- To chyba najlepszy początek, jaki mogłam mieć w sezonie, w którym czeka nas tak ważna impreza w Polsce. Pokazałam, że mogę być również dobrą sprinterką, ale to już koniec i w kolejnych startach będę już biegać przez płotki - powiedziała 24-letnia płotkarka.

Wśród panów na dystansie 60 metrów najlepszy był Oliwer Wdowik (6,59), który wyprzedził Jamajczyka Odaine'a McPhersona - 6,61 i Litwina Adasa Dambrauskasa - 6,64, wypełniając minimum na halowe mistrzostwa świata w Toruniu (zaplanowane na 20-22 marca), które będą punktem kulminacyjnym halowego sezonu lekkoatletycznego w Polsce. - Dzięki minimum mam teraz dwa miesiące spokojnej głowy. Mam nadzieję, że ten wynik otworzy mi drogę do startów w różnych mityngach - stwierdził, nie kryjąc radości, triumfator sprinterskiej potyczki.

Dużych emocji dostarczył skok wzwyż z udziałem największej obecnie polskiej gwiazdy Marii Żodzik. To jedyna Biało-Czerwona, która wywalczyła medal na ostatnich mistrzostwach świata w Tokio. W Łodzi Żodzik nie była jeszcze jednak w najwyższej dyspozycji i została sklasyfikowana (z wynikiem 1,87) dopiero na trzeciej pozycji. Za Serbką Angeliną Topić (1,98) i Czeszką Michaelą Hrubą (1,90). ©℗

eprasa.pl c957f92dde

SPORT

www.sportowy24.pl

CZĘSTOCHOWSCY SIATKARZE SŁABSI OD BENIAMINKA
Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa przegrał z InPost ChKS Chełm 1:3 (25:22, 27:29, 23:25, 24:26).
To był mecz 18. kolejki PlusLigi, w którym zagrały ostatnia i przedostatnia drużyna w tabeli. Zespół z Chełma jest beniaminkiem. Skład Częstochowian: Adamczyk, De Cecco, Ebadipour, Indra, Lipiński, Popiela Makoś (libero) oraz Jeanlys, Kiedos, Kowalski, Ostój i Radziwon. Dziś grają: Indykpol AZS Olsztyn - Ślepsk Malow Suwałki (godz. 20). **TOK**

FOT. KS NORWID CZĘSTOCHOWA

ZNÓW „ŚWIĘTA WOJNA"
Dzisiaj w Tauron Hokej Lidze ECB Zagłębie Sosnowiec zagra z GKS-em Katowice.
To zaległy mecz z 35 kolejki (początek o godz. 18). W poprzedniej „Świętej Wojnie", w piątek, sosnowiczanie pokonali GieKSę 3:0. **TOK**

GKS Katowice między ligowym piekłem i niebem. I od razu wejdzie do kotła

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **GKS Katowice wiosną idzie na pierwszy ogień. Już w piątek rozegra mecz inaugurujący całą rundę w PKO Ekstraklasie. Ekipa Rafała Góraka w Lubinie zmierzy się z Zagłębiem.**

Piłkarze GKS Katowice nieoczekiwanie przerwę w rozgrywkach spędzają pod kreską spadkową.

- Gdyby ktoś powiedział, że 20 punktów nie będzie dawało spokojnego miejsca, to bym przed sezonem nie uwierzył. Nie miało to jednak żadnego wpływu na nasze przygotowania - stwierdził trener Rafał Górak. - Ścisk w tabeli jest jednak taki, że równie szybko można znaleźć się w niebie, co w piekle.

Zespół z Bukowej wzmocnił się dwójką piłkarzy. Do GKS-u dołączyli Erik Jirka i Mateusz Wdowiak.

- Erik musi jeszcze popracować nad wkomponowaniem do zespołu, Mateusz jest już wartością dodaną, bo gra w Rakowie wiele mu dała - ocenia szkoleniowiec. - Jak to zwykle bywa, nie wszystkie planowane transfery udało nam się zrealizować, ale kilka tematów wciąż jest otwartych.

Prezes Sławomir Witek przed rundą wiosenną jest optymistą. - Mam ścisły umysł, za sobą olimpiady matematyczne, dlatego większą wagę przywiązuję do liczby punktów niż miejsca w tabeli. Oczywiście, że jedno z drugim jest związane, ale generalnie naszym celem jest właśnie zdobycie punktów gwarantujących utrzymanie. Sądzę, że czterdzieści będzie oznaczało zrealizowanie celu - analizował szef klubu.

Przedwiosenne spotkanie odbyło się w klubowym sklepie w Galerii Katowickiej. Nowością w asortymencie jest koszulka z wizerunkiem kapitana Arkadiusza Jędrycha w „królewskiej" pozie kojarzonej z „Grą o tron".

- Bardzo fajna sprawa. Zdjęcie zrobiono mi na zwykłym krześle, tylko mniej więcej wiedziałem, jak będzie wyglądał efekt końcowy, ale zdecydowanie mi się podoba - ocenił filar katowickiej defensywy.

Walka w rundzie rewanżowej rozgorzeje od pierwszego meczu. Katowiczan czeka mocny start, bo po piątkowym spotkaniu w Lubinie czeka ich w środę zaległy występ w Białymstoku.

- Cztery szybkie mecze. W dwa tygodnie Zagłębie, Jagiellonia, Widzew i Legia. Właściwie od razu wskakujemy do tego ligowego kotła. Ale nie żyję całym tym pakietem, każdy kolejny mecz jest najważniejszy i do każdego będziemy się przygotowywać, jak przyjdzie na to pora - zastrzega Górak. ©℗

FOT. RAFAŁ MUSIOŁ

„Królewski" wizerunek Arkadiusza Jędrycha, kapitana i stopera GKS Katowice, jest nowością w klubowym sklepie

Sprzedaż Górnika się ślimaczy. Lukas Podolski traci cierpliwość

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Na internetowe wpisy Lukasa Podolskiego zareagował prezydent Zabrza Kamil Żbikowski.**

Lukas Podolski ocenił ostatnio, że kwestia prywatyzacji Górnika Zabrze zmierza donikąd. Prezydent miasta Kamil Żbikowski odpowiedział obszernym wpisem, gdzie zaznaczył, że „miejski pakiet akcji Górnika to mienie publiczne, a nie paczka słonecznika w czyjejś kieszeni". Czy klub 14-krotnego mistrza Polski trafi w końcu w ręce „Poldiego"?

FOT. FACEBOOK.COM/KAMIL ŻBIKOWSKI - PREZYDENT MIASTA ZABRZE

Lukas Podolski i prezydent Zabrza Kamil Żbikowski rozmawiają o sprzedaży Górnika

„To zmierza donikąd"

Firma Podolskiego LP Holding GmbH jest jedynym zainteresowanym kupnem akcji Górnika należących do Miasta Zabrze, czyli przejęciem klubu. „Poldi" zamieścił na portalu X taki wpis:

„Po kolejnym spotkaniu prywatyzacyjnym mam znowu wrażenie, że to zmierza donikąd. Bardzo bym chciał, żeby termin lutowy był realny, ale wątpię..."

W komentarzach pod tym wpisem szczególnie dostało się prezydentowi Zabrza. Podolski następnego dnia skomentował: „Widzę, że po wczorajszym wpisie pojawiło się dużo komentarzy. Prywatyzacja to nie jest temat wyłącznie jednej osoby - Prezydenta. Urząd to również Wiceprezydent i ludzie w zespole ds. prywatyzacji..."

Prezydent odpowiada

„Wywołany do tablicy" prezydent Żbikowski postanowił bardzo obszernie wyjaśnić wszystko, co dotyczy prywatyzacji Górnika, publikując post na Facebooku:

„Kontynuuję starania, żeby sfinalizować prywatyzację Górnika Zabrze S.A. jeszcze w tym kwartale. Miasto będzie gotowe, żeby to zrobić. Oczywiście będzie do tego potrzebna zgoda samego Inwestora.

Nie odpowiadam za opóźnienia, brak woli czy błędy moich poprzedniczek. To nie moja wina, że rozmowy o prywatyzacji ciągnęły się latami. Odkąd objąłem urząd, robię wszystko, żeby ten proces odblokować, uzdrowić i przyspieszyć. I to się udaje. Nic też nie poradzę na wygenerowane wcześniej zadłużenie klubu.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że wielość i złożoność elementów negocjacji wynika przede wszystkim ze (zrozumiałej zresztą) ostrożności i zapobiegliwości Inwestora. Te skomplikowane elementy to jednak nie jest warunek ani wymysł mój. Gdyby Inwestor był skłonny zapłacić cenę zgodną z aktualną wyceną wartości Górnika Zabrze, a przy tym nie wymagał daleko idących gwarancji związanych z funkcjonowaniem na obiektach sportowych w Zabrzu czy innych ułatwień o znaczeniu biznesowym, to moglibyśmy faktycznie dopiąć transakcję bardzo szybko.

Szkopuł w tym, iż sporo oczekiwań Inwestora było trudnych lub niemożliwych do zrealizowania przez samorząd - z przyczyn czysto prawnych albo finansowych. Nadal pracujemy dwustronnie nad doprecyzowaniem tych oczekiwań w zderzeniu z ramami prawnymi, których jako miasto musimy przestrzegać.

Nie jest absolutnie prawdą, jakoby miasto zarabiało na Górniku choćby złotówkę! Wręcz przeciwnie: zabrzański samorząd w ostatnich 20 latach przeznaczył na cele wsparcia Górnika niemal 1 miliard złotych, wliczając w to wszelkie dokapitalizowania, dotacje, poręczenia, gwarancje, umorzone pożyczki, dopłaty, a przede wszystkim budowę i utrzymanie stadionu, na którym klub gra. Miasto nie ma najmniejszego interesu, żeby przedłużać swój stosunek właścicielski wobec Górnika.

Sprawa prywatyzacji zmieniła się z prostej na bardzo skomplikowaną wiosną ubiegłego roku, kiedy sporządzono (nie do końca wiadomo po co) nową, kolejną wycenę Górnika. Jej poziom po prostu znacznie przewyższa cenę z oferty i warunki brzegowe Inwestora. Z poprzednią wyceną było zupełnie inaczej. Niestety poprzednie władze nie ujawniły tych okoliczności, a ja mogłem zapoznać się z nimi dopiero po objęciu urzędu. Ostatnie miesiące to żmudne i regularne prace, żeby obudować wycenę analizami, które uzasadnią zbycie akcji poniżej ich wyceny, oraz żeby uzgodnić pozostałe warunki ważne dla Inwestora, a nie zawsze prawnie lub finansowo wykonalne dla samorządu.

Chciałbym zwrócić uwagę, że jako prezydent Zabrza - w przeciwieństwie do poprzedniczek - nie ingeruję w skład osobowy zarządu, trenera ani kadry klubu. Klub ma pełną autonomię w prowadzeniu działalności i jest wolny od polityki, która wcześniej niestety tak mocno wpychała się do Górnika.

Miejski pakiet akcji Górnika to mienie publiczne, a nie paczka słonecznika w czyjejś kieszeni. Inna sprawa, że ograniczenia są po obu stronach stołu negocjacyjnego i - odkąd jestem prezydentem - miasto nie wykazuje jakichś szczególnych opóźnień, a czas bywa potrzebny zarówno po stronie samorządu, jak i zespołu negocjacyjnego Inwestora. W ciągu ostatnich 5 miesięcy doszliśmy o wiele dalej niż kiedykolwiek przedtem" - napisał prezydent Kamil Żbikowski. ©℗

eprasa.pl c957f92dde